Nr. 257. Sobota, 6 (18) Listopada 1865 r.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Listopada.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenie likwidacyjne w Królestwie Polskiem: w ilości rs. 6,171 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15) Listopada r. b. sukcesorom Wiktoryna Bogusławskiego, właścicielom dóbr Lekarzewice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Osienciny, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 909 kop. 55, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15) Listopada r. b. Józefowi Szymborskiemu, właścicielowi dóbr Płaskowce B. położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Balla-Wielka, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej w Suwałkach celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,718 kop. 14, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15) Listopada r. b. Marcinowi Krzymuskiemu, właścicielowi dóbr Sinogać, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Wierzbie, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 8,734 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15) Listopada r. b. Teodorowi Raczyńskiemu, właścicielowi dóbr Balków, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Żale, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 10,424 kop. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15) Listopada r. b. Ignacemu Kisielnickiemu, właścicielowi dóbr Szczuczyn, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Szczuczyn, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Łomży, celem wypłaty komu należy.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Listopada.

Monitor francuzki, jak telegrafują z Paryża, zamieścił następujące sprostowanie: „Dzienniki „podały mylne doniesienia o projektowanem „zmniejszeniu kadrów armji. Chociaż cesarz „w zasadzie zatwierdził zmniejszenie wydatków „w budżecie wydziału wojny, to wszelako sposoby wprowadzenia w wykonanie tego zmniejszenia, ostatecznie jeszcze nie zostały postanowione.” Takie oświadczenie *Monitora* sprawiło spadnięcie kursu renty na giełdzie paryzkiej.

Monitor wieczorny uznaje za bezzasadne rozpuszczane w Paryżu niepokojące pogłoski o stanie zdrowia króla belgów, który to stan wcale nie uległ zmianie, król Leopold zaś ma wkrótce powrócić do Brukseli. — Według telegramu z tego ostatniego miasta, członkowie biura prezydjalnego izby reprezentantów na przeszłych posiedzeniach, zostali obrani i na obecną kadencję. Prezes wybrany ponownie 73 głosami przeciwko 53, przyjął wybór.

Według telegramu z Sztokholmu do Hamburga, wielu wpływowych członków izby rycerskiej, którzy dotychczas byli nieprzyjaźni reformie, teraz oświadczyli się za królewskiemi propozycjami, a szczególnie były minister wojny Bjoernstjerna. W usposobieniu szlachty w ogóle nastąpił zwrot przychylniejszy reformie. — Jak telegrafują z Hamburga, storthing norwegski bez żadnych zastrzeżeń zatwierdził traktat handlowy z Francją.

Artykuł wstępny *N. Preus. Z.* o porozumieniu pomiędzy Francją a Prusami, powiada, iż słowo królewskie jest rękojmią, że rząd pruski nie usiłuje zyskać usług Francji kosztem Niemiec; również nie zostanie dopuszczone wmięszanie się Francji do spraw niemieckich. Porozumienie się z Francją w końcu spowodowałoby zerwanie przymierza z Austrją. Dotychczasowe układy miały charakter ewentualny i problematyczny. Nie wyłącza to wcale starania o uregulowanie stosunków z Francją; im bardziej nieokreślone jest położenie, tem bardziej należy mieć wszystkie drogi otwarte. „Sądzimy, iż się „nie mylimy,” dodaje *N. Preus Z.*, „przypuszczając, że to samo miało mieć miejsce z przeciwnej strony; możeby już jedną drogą weszła ona, gdyby tak grzecznie była zapraszana „jak my.”

W Węgrzech tak zwane *literae regales*, listy królewskie zwołujące sejm, już zostały przesłane członkom izby magnatów. W liztach tych wspomniane jest, iż cesarz postanowił osobiście otworzyć sejm, zwołany do Pesztu na d. 10-ty grudnia. *Pesti-Naplo* zapewnia, że cesarzowi w tej podróży będzie towarzyszył arcyksiążę Karol Ludwik, uważany za bardzo przychylnego Węgrom, a który ma być wyniesiony na godność palatyna. Prawa i atrybucje palatyna, są bardzo rozległe; jest on reprezentantem króla, rejentem królestwa podczas małoletności monarchy, naczelnym wodzem siły zbrojnej, prezesem izby magnatów, pośrednikiem pomiędzy monarchą a stanami. Prawo z 1848 r. jeszcze rozsze-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

(Dalszy ciąg *)

Jak Attykus został przyjęty przez p. Wincentego. Następstwa tego przyjęcia.

Spowiedź naznaczoną była na jakiś dzień uroczysty, w którym wszyscy członkowie mieli przystąpić, z wielką ceremonją, do komunji. Że dzień ten był odległy jeszcze, Attykus więc używał życia z całym spokojem, a raczej z całą gorączką ambitnego człowieka.—Co wieczór chodził on do rodziców panny Izabelli, z któremi często jeździł do opery, gdzie słuchając mistrzowskich arcydzieł, szeptał z cicha w ucho, rumieniejącej się dziewicy, odwieczny hymn kochanków. P. Izabela słuchała go z rozkoszą, gdyż człowiek ten, jak prawdziwe dziecko ludu, był namiętny, poeta, a przy tem nieśmiały mimowolnie, tak bowiem wysokie urodzenie imponuje nawet najśmielszemu z parwenjuszów, czy to moralnie, czy materjalnie ten wyraz biorąc.

Panna Izabela, jedynaczka, dziecię rozpieszczone i despotyczne, szła z całą lekkomyślnością młodego serca, w zaczarowany kraj awanturniczej miłości; nie myślała ona by zamiarom jej rodzice mogli stawić jakąś przeszkodę; zresztą niedomyślali się oni niczego, jakże tu bowiem można było posądzać pobożnego, a przykładnego Attykusa, o jakie złe cele względem ich pięknej, bogatej a dumnej jak królowa, jedynaczki.

Szczęśliwa więc para kochała się z całem bezpieczeństwem. Rodzice nie zwracali na nich uwagi, często też Attykus, mógł widywać się z czarno-oką dziewicą sam na sam. Panna Izabela, była wyobraźni gorącej, lubowała się w sprzecznościach i awanturach. Attykus opowiadał jej swe życie, swe marzenia, ambitne plany i wariackie nadzieje; namiętna dziewczyna słuchała go chciwie, oczy jej płonęły zapałem i rozkoszą, usta uśmiechały się, ręka biała, pulchna, o długich palcach, błąkała się w długich włosach awanturniczego poety, i często gdy była oczarowana, upojona jego fantazją, jego spojrzeniem, jego głosem drżącym i przytłumionym namiętnością, pierś jej wzdymała się, oczy mgłą rozkoszy zachodziły, usta w pół otwierały się, i nieposiadająca się, rozpalona warem zmysłów dwódziestoletnich, rzucała mu się na szyję, całując go z całą pasją, z całą gwałtownością, z całą magją pieszczoty rozkochanej kobiety patrycjuszki, która wszystkie przymilenia, karesy, uśmiechy, spojrzenia i pocałunki, jakiemi ją matka obsypała, przelewa na swego kochanka.

Attykus szalał upojony szczęściem i pychą. On, ubogie dziecko ludu; on, nędzarz, przez tyle lat karmiony upokorzeniem, spoglądał wówczas na salon bogaty, na arcydzieła malarskie rozwieszone po ścianach, na kosztowne bronzy i marmury, na wzorzyste dywany, przez okno widział służbę w liberji, a przed sobą kobietę anioła, kobietę boginię, taką jaką ją malował Tycjan Wenecjanin, wysoką, o bogatym torsie, opiętym w aksamit, o smukłej talji a wspaniałych biodrach, o oczach czarnych, o włosach jasnych koloru złota, o postawie królowej i faworyty zarazem.

To moje wszystko, wołał on wtenczas, to moje wszystko, kobieta i jej bogactwa!

Wśród jednak tego szczęścia, Attykus smutniał, czoło jego zachmurzało się i nie raz dumając wsparty na dłoni zalewał się łzami. Upokarzało go bowiem w oczach Izabeli, smutne jego położenie, zależność od pana Wincentego i niemoc w jakiej się znajdował by się odznaczyć przed nią jakimś dziełem rozgłośnym. Sceptyk z urodzenia, człowiek ten niewierzył w długą miłość kobiety; myślał więc nad sposobem silniejszego jej ujarzmienia, przez pochlebienie niewieściej próżności i dumie.

Pasja sama, prawił on do siebie, może przeminąć jeżeli jej nie będę podsycał.

Co jednak zrobić by ją w ciągłym czarowaniu utrzymać?—W kraju są teraz rozruchy. Włódko, Ludowik, Alberty, przybyli podobno do Paryża i założyli wpólnie z Sergą i Mitręgą jakieś komitety. Kolega Franciszek może mnie poznać z jenerałem, lecz na to wszystko, potrzeba by naprzód zerwać z p. Wincentym i oczyścić się z pod zarzutu jezuity.

Bijąc się z temi myślami, Attykus chodził na kursa, widywał się regularnie z p. Wincentym, który do-

*) Patrz Nr. 223 224, 225, 228, 232, 234, 241 i 255.

rzyło jego atrybucje i nadało mu władzę prawie królewską. Godność palatyna jest wybieralną, lecz od 1790 r. cesarze austrjaccy zwykle wyznaczali na nią jakiego z członków swej rodziny, którego wybór następnie był zatwierdzany przez zgromadzenie obu izb.

Rząd angielski postawiony jest w trudne położenie przez reklamacje z wewnątrz i zewnątrz. Wewnątrz wymagają od niego reformy wyborczo-parlamentarnej, a zewnątrz zagrażają mu domagania się Stanów Zjednoczonych w sprawie statków korsarskich skonfederowanych, powstanie murzynów na w. Jamajce i podobne rewolucje w wielu osadach na wszystkich krańcach świata. W sprawie statków korsarskich, urzędowa *London Gazette* ogłasza ostatnie depesze zamienione pomiędzy lordem Russellem, a posłem Stanów Zjednoczonych w Londynie, p. Adamsem. Ostatnia depesza lorda Russella odznacza się, obok zwykłej rozwlekłości, wielką stanowczością, jaką okazuje on także w sprawie statku *Shenandoah*, a jeżeli, jak donosiły ostatnie depesze, i p. Seward obstaje przy wymaganiu wynagrodzenia za szkody sprawione przez statki korsarskie skonfederowane, to starcie pomiędzy dwoma państwami zdaje się nieuniknionem. Choćby rząd washingtoński w ostatniej chwili był skłonny do ustępstw, to z uwagi na rozniecone namiętności wkrótce mającego się zebrać w Washingtonie kongresu, nie można się spodziewać pomyślnego załatwienia starcia, chyba żeby prezydent Johnson zerwał ze stronnictwem, które go wybrało.—Z Londynu donoszą, iż rząd angielski następną pocztą ma przesłać kategoryczne instrukcje do posła angielskiego w Washingtonie, aby żądał stanowczego poskromienia przeciwprawnych demonstracij będących w związku ze sprzysiężeniem fenienów. Spodziewają się że rząd Stanów Zjednoczonych uczyni zadosyć temu żądaniu. Zresztą, według depeszy telegraficznej z Nowego Jorku, gabinet amerykański wydał rozkaz eskadrze pancernej do bycia w gotowości aby przeszkodzić wypłynięciu statków korsarskich fenienów.

---

* JW. Namiestnik Hrabia Berg zaszczycony został przez N. Króla Pruskiego oznakami orderu Orła Czarnego z brylantami, przy następującym reskrypcie:

„Wielce poważany Mości Namiestniku. Ponieważ na skutek Waszego oględnego i energicznego postępowania, przywrócone zostały w królestwie polskiem porządek i bezpieczeństwo, i dzięki Waszej pieczołowitości, przedsięwzięto wszelkie środki dla ustalenia i wzmocnienia wewnętrznych stosunków kraju, przeto i Ja poleciłem znieść stopniowo środki, które były niezbędne dla utrzymania porządku i dla zapewnienia opieki Moim krajom nadgranicznym. Czuję się zniewolonym do szczególnego uznania Waszych działań, uwieńczonych powodzeniem; upraszam Was przeto o przyjęcie Mego orderu Orła Czarnego z brylantami, którego oznaki są do niniejszego dołączone, jako nowy dowód Mego szczerego poważania i szacunku, z jakiemi pozostaję, dla Was przychylny, (podp.) *Wilhelm*. Zamek Babelsberg, dnia 7-go listopada 1865 roku.

Do Cesarsko-ruskiego Namiestnika w Królestwie Polskiem, Jenerała-Adjutanta Jego Cesarskiej Mości, Jenerała Piechoty Hrabiego Berga, w Warszawie.“

---

* (Order Orła Czarnego). Z powodu udzielenia JW. Hrabiemu Namiestnikowi, przez N. Króla Pruskiego, oznak orderu Orła Czarnego z brylantami, korespondent warszawski do *N. Preus. Z.* pisze co następuje: Wiadomość o odznaczeniu, jakiego nasz Namiestnik, Hrabia Berg, doznał ze strony Króla Pruskiego, który raczył udzielić mu order Orła Czarnego z brylantami i przesłać oznaki takowego, została przyjęta tu z radością przez wszystkie stany. Oddawna przyzwyczajono się tu oddawać powszechnie słuszny hołd Hrabiemu, który przez swą energję i przezorność, uwolnił kraj od teroryzmu anarchji i stara się obecnie gorliwie zabliźnić pozostałe jeszcze rany za pomocą szczerej pieczołowitości; pocieszającem jest przeto, że nawet potężne mocarstwo sąsiednie ocenia w tak zaszczytny sposób zasługi Hrabiego na korzyść spokojności powszechnej. Przedewszystkiem cała armja w królestwie polskiem spółczuje zaszczytowi, jaki ją spotkał w osobie jej wodza. Zresztą do jakiego stopnia Namiestnik nasz umiał zasłużyć na miłość i wdzięczność wszędzie, gdzie tylko działał, o tem świadczy pierwszy telegram, którym mieszkańcy miasta Tamerforsu, gdzie urządzoną obecnie została stacja telegraficzna, wynurzają Hrabiemu swe uczucia. (Telegram ten podaliśmy w numerze 252 naszego Dziennika. *P. R.*) Pierwszy przeto użytek, jaki obywatele Tamerforsu zrobili z zaprowadzonej u nich komunikacji telegraficznej, zależał na wynurzeniu Hrabiemu wdzięczności i serdecznego życzenia pomyślności. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że ten nowy dowód wdzięcznej pamięci, wielce rozczulił Namiestnika.

---

* (Losowanie do wojska). Chociaż jeszcze nie nadeszły zupełne wiadomości o ogólnym rezultacie losowania do wojska, wszelako liczne raporta, otrzymane z różnych stron królestwa, pozwalają już stwierdzić zupełne powodzenie tej operacji, która rozpoczęta w terminie wyznaczonym od kilku miesięcy, 25 października (6 listopada), ukończona została onegdaj, 3 (15) b. m. Wszędzie, a naprzód w Warszawie, we wszystkich głównych miastach prowincjonalnych, w Kaliszu, Lublinie, Płocku, Radomiu, Augustowie i t. d., również jak i w okręgach wiejskich, największy porządek przewodniczył losowaniu, które odbyło się w sposób najsumienniejszy, w obec władz miejscowych i licznej publiczności. Raporta naczelników wojennych świadczą jednozgodnie, że nigdzie nie byli zmuszeni do najmniejszego przymusu względem popisowych, którzy prawie wszyscy, dobrowolnie i z własnego natchnienia, stawili się do miejsca wyznaczonego na losowanie. Szczególnie włościanie, przejęci wdzięcznością za dobrodziejstwa jakiemi ich obdarzył Monarcha, stawili się wszyscy z gotością, w towarzystwie swych wójtów i ławników, a w niektórych miejscach z muzyką na czele. Liczba niestawających jest bardzo nieznaczna, a jeszcze w większej części stanowi ją ludność starozakonna, której wstręt do służby wojskowej powszechnie jest znany. W niektórych powiatach nadgranicznych, gdzie ucieczka była łatwa, wszyscy powołani stawili się, do tego stopnia, że w Rypinie, w powiecie lipnowskim gubernji płockiej, kilku właścicieli ziemskich obecnych losowaniu nie mogło wyjść z podziwienia. Według ich słów, okrąg rypiński, za poprzednich poborów nigdy prawie nie dostarczał rekrutów i większa część młodzieży popisowej uciekała za granicę, tak że inne sąsiednie okręgi musiały dostarczać kontyngens za ten okrąg. Jeżeli w tym roku ucieczki były tak rzadkie we wszystkich punktach królestwa, to dla tego, że ludność znając już od kilku miesięcy wszystkie przepisy prawa wytłumaczonego jej przez władze miejscowe, zdołała ocenić ich sprawiedliwość, również jak później mogła ocenić sprawiedliwość przewodniczącą ich wykonaniu. Przyszedłszy do siebie po przywróceniu porządku, ludność ta zrozumiała także, iż tak samo jak inni poddani cesarstwa, winna była państwu podatek służby wojskowej, podatek, który obecnie prawo uczyniło o ile można najmniej uciążliwym. W istocie po 9 latach, które od 1856 r. upłynęły prawie bez poboru do wojska, 2,650,000 głów ludności męzkiej królestwa, ma dostarczyć kontyngens tylko około 13,000 ludzi i 3,000 ludzi na zapełnienie zaległości niezupełnego poboru z 1863 r. Z tej ogólnej liczby, na mocy świeżego rozporządzenia, 3,000 ludzi ma pozostać w królestwie, a obok tego 3,000 mają możność wykupienia się za opłatą wcale nie zbyt przesadzonej sumy (400 rsr.) Prawo oznaczyło liczbę możliwych wykupów na każdy okręg, tak dla ludności chrześciańskiej jak dla ludności starozakonnej. Zawarowano nawet, że w razie gdyby jaki okręg nie dostarczył przepisanej liczby wykupów, inne okręgi mogą korzystać z tej pozostałości. W razie zaś gdyby żądania wykupu przewyższały oznaczoną cyfrę, dodatkowe losowanie ma wskazać tych, którzy mogą korzystać ostatecznie z zawarowanych wyłączeń.

Spokojność i porządek przewodniczące operacji poboru, zadają jawnie kłam, złowieszczym przepowiedniom dzienników emigracyjnych, które od kilku miesięcy z upodobaniem zapowiadały na ten czas powstanie podobne do powstania z 1863 roku. Jest to zarazem najlepszą odpowiedzią na pła-

---

myślając się jego miłości, naglił go co raz bardziej do wstąpienia do świętego stowarzyszenia, by raz na zawsze zrobić z niego fraczkowego jezuitę, na co Attykus miał wiele wrodzonych zdolności. P. Wincenty nie był przeciwnym ambitnym zamiarom swego wychowańca, owszem pomagał mu on mimo jego wiedzy, chwaląc go ciągle przed rodzicami p Jzabeli.

Attykus bowiem, człowiek świętej kompanji, człowiek talentu, a przytem bogato ożeniony, byłby w jego ręku, bardzo użytecznem narzędziem. Na nieszczęście jednak naszego rycerza, Attykus rozzuchwalony powodzeniem, zaufany w Izabeli, niemyślał nigdy, by p. Wincenty mógł zrujnować jego przyszłość i dla tego to, postanowił on wyzwolić się jak najprędzej z pod jego opieki, ktora była całym sekretem jego powodzenia.

W dzień tedy tak długo oczekiwany spowiedzi, Attykus napisał list do p. Wincentego, że jest chory, i wyszedł na spacer, na pola Elizejskie.

Zadumany, zmęczony długą przechadzką, wszedł machinalnie do jednej z kawiarń i kazał sobie dać śniadanie. Dzień był pogodny, powozy przesuwały się alejami, Attykus zamyślony spoglądał na nie przez okno; za parę miesięcy, mówił on do siebie, za rok najdalej, i ja będę jednym z tych szczęśliwych ludzi, dla których świat daje wszystkie rozkosze.—W tej chwili zatrzymał się przed kawiarnią, lekki powozik, zaprzężony w dwa maleńkie kucyki; młoda kobieta, bogato ubrana, rzuciła cugle gromowi i weszła do wnętrza.

Attykus spojrzał na wchodzącą i zbladł; to ona, rzekł do siebie, lecz co za zmiana!—Luiza spostrzegła także Attykusa, lekka więc i wesoła, podbiegła ku niemu i wyciągając doń obiedwie ręce, zawołała: Przecież cię spotykam!

Z powozu i z stroju, widzę żeś co najmniej to księżną została, rzekł z smutnym uśmiechem Attykus.—

Księżną nie, lecz bogatą doktorową in partibus; tak, Seręga, wasz filantrop, jest moim sułtanem, lecz i ty widzę, żeś od czasu naszej separacji, zmienił się ogromnie.

Siadaj przy mnie, odpowiedział nasz rycerz, każ sobie co podać, a przy kieliszku i dawnych wspomnieniach, opowiemy sobie wzajemnie nasze awantury. Ja zacznę pierwszy. Od czasu kiedyś mnie opuściła, ja zdobyłem sobie protekcję, jednego z fraczkowych jezuitów, a przez niego wstęp do możnych domów.—W jednym z nich poznałem się z bogatą panną, która kocha mnie do szaleństwa i jakkolwiek ja nie mam nadziei, by rodzice jej przyjęli mnie za zięcia dobrowolnie, jednakże przy cierpliwości, zręczności, a szczególniej namiętności ich córki, za kilka miesięcy mogę zostać jej mężem. Chcę wszakże dopiąć celu, na to potrzeba mi niezależności, to jest zerwania z upokarzającą opieką mego protektora.

Nic łatwiejszego, zawoła z żywością Luiza.

Czekaj, niech skończę moje opowiadanie, a wtenczas głos zabierzesz; teraz słuchaj. Ja wiem, że zerwać z p. Wincentym, to rzecz jest łatwa, lecz niezależność to pieniądz, a pieniądz mi jest tem bardziej potrzebny, że przy jego pomocy, mogę zkorzystać z rozruchów mego kraju i zrobić stanowisko, które mi pozwoli oświadczyć się o rękę Izabeli nawet przed jej pełnoletnością; a teraz powiedz mi, co mam robić.

Wiesz Attykusie, że nie ma większej miłości i przyjaźni, jak między awanturnikami tak jak my. Wczoraj w nędzy, w upokorzeniu za nędzne pożywienie, za nędzną sukienkę; dziś w powozie i w obfitości za toż samo upokorzenie. Brać należy życie takiem jak ono się przedstawia, korzystać ze wszystkiego; mój doktór oszukuje, kradnie wszystkich w imieniu wielkich idei, a ja złoto jego rozrzucam na wszystko strony; z tegoż samego kufra możesz i ty czerpać bez skrupułu, gdyż ja zawsze twoją będę, nawet po twym weselu, kiedy będziesz bogatym. Czy zgoda? rzekła z uśmiechem wyciągając doń rękę.

Attykus zamyślił się i tak odpowiedział: Złe za mało, jest haniebne; złe za wiele, jest pochwały godne, bo otwiera pole do stania się użetecznym dla ludzkości; a więc zgoda moja Estero, ja będę twojem Lucjanem tak jak w romansach Balzaca.

A teraz, zawołała Luiza, chodź, przejedziemy się razem, gdyż cię dziś już niepuszczę, a wieczorem pójdziesz ze mną do jednej z mych znajomych, gdzie grają w baccarat, tam się doskonale zabawimy.

(dalszy ciąg nastąpi)

cziwy w tym przedmiocie artykuł zamieszczony w *Timesie* z 8-go. Dziennik ten, który nie zadał sobie nawet pracy odczytania prawa o poborze do wojska, i który daje mu datę 27 stycznia 1866 r., nie mało się zadziwi, skoro się dowie, że w chwili kiedy pisał ten artykuł (8 listopada), pobór ten odbywał się w warunkach jak najbardziej zadawalniających i że ukończył się bez znacznego powiększenia, przez ludność polską i starozakonną emigracji, mrącej z głodu w Anglji. Jedyne usprawiedliwienie ciemnych barw, jakiemi *Times* przepełnił ten artykuł, stanowi to, iż był pisany właściwie nie dla Polski, a dla Irlandji. W istocie, dla dowiedzenia fenienom, że nie mieli żadnego powodu buntowania się i że powinni uważać się za bardzo szczęśliwych, żyjąc pod prawami liberalnej Anglji, *Times* odgrzał tylko wszystkie deklamacje jakie odzywały się w prasie angielskiej o poborze do wojska w 1863 r., i podał je powtórnie swym czytelnikom fenienom na zbudowanie, mówiąc aby się pocieszali widokiem *klęsk nieszczęśliwej Polski*. Te pocieszenia są po prostu próbą leczenia homeopatycznego—*similia similibus*. Szczerze życzymy *Timesowi*, aby jego wymowa na użytek fenienów, nie była próżną.

* (Nowości muzyczne). W przyszłą niedzielę, uczniowie instytutu muzycznego, po raz pierwszy wykonają w kościele metropolitalnym św. Jana, mszę Stanisława Moniuszki. Będzie to rodzaj solennej inauguracji nowego kierownictwa nad muzyką w archi-katedrze tutejszej, które powierzono dyrektorowi instytutu muzycznego. Oprócz tej mszy Moniuszki, wykonaną będzie nadto jeszcze *o salutaris* kompozycja Apolinarego Kątskiego, poświęcona Rossiniemu, o której już pisaliśmy w Dzienniku. Przyzwoitą jest rzeczą, iż muzyka poważna i religijna w metropolitalnej świątyni, oddaną została pod kierunek i egzekucję instytucji, która jest naszą akademją muzyczną. Tejże samej niedzieli, w południowych godzinach, artyści tutejszego teatru dadzą piękny i obfitym programem zaopatrzony koncert sali p. Brukalskiego przy ulicy Długiej, na dochód p. Rudnickiego, artysty orkiestry opery tutejszej.

* (Tytuły). W krajach cywilizowanych, każdy stan, każde powołanie człowieka, jako członka towarzystwa, ma swoje pewne uwarunkowanie, od którego odstąpić mu nie wolno. Począwszy od najwyższej inteligencyi aż do najprostszego rzemiosła, każdy musi mieć odpowiednią swemu stanowi kwalifikację, i odpowiednią do tej kwalifikacyi nosić nazwę, która oznacza bliżej jego charakter towarzyski. O ile odpowiedzialność którego powołania jest wyższą, o tyle i warunki wymagane przez towarzystwo, dla dojścia do tego stanu, są większe i więcej ścisłe. I u nas felczer nie może być chirurgiem, chirurg aptekarzem, aptekarz lekarzem, lubo wszyscy niosą pomoc chorym;—nie może być cieśla stolarzem, stolarz mularzem, mularz sztukatorem, a sztukator budowniczym lubo wszyscy budują—i t. d. we wszystkich stanach są pewne wybitne różnice. Pomimo tej przyjętej słusznej zasady, jestu nas pewna klassa ludzi, pod względem nauki i użyteczności swej nie najniżej stojąca, a która tej stałej klasyfikacji nie zachowuje. Od pewnego czasu nader często spotykamy się z inżenierami—a jednak nie możemy powiedzieć, abyśmy ich tak wielu posiadali. Ktokolwiek ukończył kurs jakikolwiek techniczny, czy to w kraju, czy zagranicą, ten już się nazywa u nas inżenierem; kto dozorował jakich robót technicznych, czy to przy budowie dróg, czy mostów, ten już nabył tytuł inżeniera; kto machiny stawia, druty telegraficzne zaciąga, ustawia aparaty elektryczne, plany umie rysować, a co więcej niweluje, ten kto umie linję wytknąć, kosztorysy napisać, obliczyć grabarkę i t. p. spełniać czynności, ten nie tylko śmie się nazywać ale nawet pisać inżenierem, bo inaczej uważałby za obrazę gdyby go inżenierem nie mianowano. Nawał prywatnych robót a brak ludzi, potworzył dostojników na tem polu nauki i pracy, nie mających odpowiedniej ku temu kwalifikacji a jednak zwanych inżenierami, bo każdy kapitalista przedsiębiorca robót, ma swojego pseudo inżeniera. Wielu przyjeżdża z zagranicy, którzy zaledwie progi nauki inżenierji przestąpili w jakich francuzkich szkołach sztuk i rzemiosł, lub też słuchali kursów politechnik niemieckich, a już gdy wstąpią na naszą ziemię zostają zaraz samozwańcami inżenierami. W gruncie rzeczy tak być nie powinno—powołanie inżeniera w tych czasach jest ważne—mniej należałoby je lekceważyć. Dla czego inne stany są surowo przestrzegane w używaniu właściwych tytułów? Dla tego że w tem leży rękojmia należna wszystkim członkom społeczeństwa. Dla czego zdolny lekarz, pomimo zyskanej kwalifikacji akademickiej zagranicą, chcąc praktykować w kraju, zmuszony jest składać examin upoważniający go do tej praktyki? Dla tego że każdy kraj ma inne formy życia społecznego, do których wszyscy członkowie społeczeństwa stosować się muszą. Tak samo powinnoby być i z inżenierami, tem bardziej że część praktyczna inżenierji, nie jest ogólną dla całego świata, a zawisła od klimatu, miejscowych materiałów, i wielu innych wpływów drobnych ale przeważnie wpływających na wykonanie każdego dzieła inżynierskiego okoliczności. Do napisania tych kilku wyrazów i zwrócenia na to uwagi, dała nam powód ta okoliczność, że jeden technik uchodzący za mechanika, oddalony z pewnego miejsca, za niewiadomość elementarnych zasad mechaniki, niezadługo został inżenierem w innem przedsiębierstwie. Skutkiem takiego stanu rzeczy towarzystwo nie mało ponosi zawodów. To samo powiedzieć można o tak zwanych mechanikach, werkfirerach, hydraulikach, dyrektorach i t. p. ludziach;—wielu z nich wstydzi się nazywać ślusarzem lub tokarzem, studniarzem lub pompiarzem, cieślą lub młynarzem, i dla tego przyjmują fałszywe tytuły, że im z tem lepiej i wygodniej, że więcej przez to mogą sobie nadać fałszywego znaczenia. Kwalifikację jakiej wymaga każde powołanie a mianowicie techniczne, można nawet utracić, jeżeli się okaże że kto w praktyce dobrze jej stosować nie umie, tem więcej przeto pod ścisłą kontrolą techniczny zostawaćby powinni.

J. A. Sy.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym z rana, Zofja Rutkowska, z własnych funduszów utrzymująca się, przechodząc ulicą Piwną wprost posesji N. 29 upadła, i pomimo udzielonej jej natychmiast pomocy lekarskiej, nagle życie zakończyła.

* (Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie polskiem) podaje do wiadomości pp. artystów i członków towarzystwa, że z mocy artykułu 14 ustawy, drugi i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania ich między członków nastąpi w d. 16 grudnia, zaś samo losowanie odbędzie się w dniu 30 tegoż miesiąca bieżącego roku. Przypomina oraz pp. członkom rzeczywistym, którzy dotąd składki nie wnieśli, jako też z lat poprzednich zalegającym, aby z takową pośpieszyć zechcieli. Niemniej uprasza uprzejmie pp. członków korespondentów, którzy towarzystwu sprzedażą akcij łaskawie w pomoc przyjść raczyli, aby tak zebrane pieniądze wraz z listą nabywców numerów akcij, jak również i niesprzedane akcje do towarzystwa najdalej w pierwszej połowie grudnia nadesłać nie omieszkali, gdyż akcje nie opłacone, do losowania należeć nie mogą.

* (Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych) przybyły obrazy: *Eliasza* z Krakowa — Marcin Kątski przy odbiorze Kamieńca Podolskiego r. 1690; *Gumińskiego* — Zmrok w lesie; *Malinowskiego* — Krajobraz; *Kaczorowskiego* — Sw. Jan Ewangelista; *Kossaka*— Piątek na Pradze, (kwarella); *Bagińskiego Feliksa*— Mędrzec; *Małeckiego*—Korytarz w klasztorze po-bernadyńskim w Warszawie; *Gersona*—Ogrodniczka; *Sosnowskiego* (z Rzymu)—Popiersie ś. p. Józefa Korzeniowskiego; *Oleszczyńskiego* — Medalion panny Kleczyńskiej; *Kowalskiego*—Ramka snycerską robotą. Ubył: *Ruśkiewicza*—Wyjście z Pienin pod Niższą Szczawnicą,—nabyty przez p. Mieczkowskiego właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie.

* Nr. 7 *Gazety Muzycznej i Teatralnej*, wyszedł z druku i zawiera: Przegląd tygodniowy, przez T. L.—Różne wiadomości.—Koncert D. Filleborna przez T. L.—Akcja na scenie (z niemieckiego).—W. W. Wallace, przez T. L.—Nowiny ze świata muzycznego.—Rozmaitości, przez T. L.,—a w odcinku: Jak to dawniej bywało (c. d.) p. A. Krasińskiego.

* (Reskrypt najwyższy do Cesarskiego towarzystwa wolnego ekonomicznego). Założycielka wolnego towarzystwa ekonomicznego, Cesarzowa Katarzyna II, wziąwszy je w roku 1765, pod szczególną swą opiekę, w reskrypcie swoim wyraziła, że „praca członków towarzystwa, za pomocą Boską, wynagrodzoną będzie im i potomkom ich własnym ich pożytkiem." W ciągu stuletniego istnienia swego, towarzystwo nietylko że odpowiedziało oczekiwaniom wysokiej swej założycielki, ale przez publiczne prace swoje nabyło prawa do wdzięczności Rosji. Dawszy początek poznawaniu u nas potrzeb prawidłowego gospodarstwa wiejskiego, ono ciągle czuwało nad stopniowem rozwijaniem tegoż, a badaniami swemi i instrukcjami głównie przyczyniło się do ulepszenia różnych gałęzi jego i prócz materjalnych korzyści ludności wiejskiej, starało się szerzyć między ludem naukę czytania i pisania, oraz szczepienia ospy ochronnej, do wprowadzenia czego pierwsze przedsięwzięło kroki. Oddając zupełną słuszność tak pożytecznej przeszłej działalności towarzystwa, jestem przekonany, że i nadal, przy nowych warunkach bytu ekonomicznego Rosji, będzie ono działać skutecznie dla dobra drogiej naszej ojczyzny i przez to zachowa stałe Nasze zadowolenie.—Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER."

W Carskiem Siole, 31 października 1865 r.

* (Monarsze nagrody). Z powodu stuletniego jubileuszu cesarskiego towarzystwa wolnego ekonomicznego, przypadłego w dniu 31 października, na przedstawienie ministra dóbr rządowych, Najjaśniejszy Pan raczył w tymże dniu udzielić nagrody honorowe niżej wyrażonym osobom, tak rosjanom jako też cudzoziemcom, którzy przez swe prace naukowe i czyny oddali najważniejsze usługi gospodarstwu wiejskiemu i zbliżonym doń naukom i gałęziom przemysłowym: 1) Koniuszemu dworu Jego Cesarskiej Mości, członkowi rady ministra skarbu, rzeczywistemu radcy stanu hrabiemu Bobryńskiemu, za pożyteczną czynność jego co do gospodarstwa wiejskiego w ogólności, a cukrownictwa krajowego w szczególności.—*order Orła Białego*. 2) Liczącemu się w ministerstwie dóbr rządowych rzeczywistemu radcy stanu Masłowowi, za wielostronną i nader pożyteczną czynność w ciągu 10 lat pod względem gospodarstwa wiejskiego, szczególniej w obowiązkach sekretarza moskiewskiego towarzystwa gospodarstwa wiejskiego—*stopień radcy tajnego*. 3) Szambelanowi, radcy stanu Puzanowowi, za prace jego w ulepszeniu różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, w szczególności uprawy i technicznego wyrobu konopi—*stopień rzeczywistego radcy stanu*. 4) Byłemu profesorowi uniwersytetu charkowskiego, radcy stanu Czernjajewowi, za przyczynienie się do uprawiania w Rosji południowej dziko rosnących roślin pastewnych i za prace w rozpowszechnieniu prawdziwych pojęć o różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego — *stopień rzeczywistego radcy stanu*. 5) Zarządzającemu wielko-anadolskim leśnictwem stepowem, pułkownikowi korpusu leśniczych Graffowi, za prace, jakiemi dowiódł możności rozkrzewiania lasu w stepach, — *order św. Anny 2-ej klasy*. 6) Profesorowi uniwersytetu w Monachjum i prezydentowi tamecznej akademji nauk, Justusowi Liebich, za pożyteczne usługi oddane gospodarstwu wiejskiemu przez rozwiązanie kwestji chemicznych — *order św. Stanisława 1-ej klasy*. 7) Członkowi paryzkiej akademji nauk, Chevalier, za pożyteczne usługi, oddane gospodarstwu przez naukowy rozbiór różnych kwestji ekonomicznych: o kolejach żelaznych, organizacji pracy i t. p. — *order św. Stanisława 1-ej klasy*. 8) Członkowi paryzkiej akademji nauk Bousingault, za pożyteczną, naukową i praktyczną czynność w przedmiocie chemji agronomicznej, — *order św. Anny 2-ej klasy z koroną Cesarską*. 9) Profesorom uniwersytetów: lipskiego, Wilhelmowi Roscher, i 10) Heidelbergskiego—Rau, za pożyteczne usługi oddane gospodarstwu ludowemu, przez swe prace naukowe,—*ordery św. Anny 2-ej klasy*. 11) Radcy cesarskiego ministerstwa austrjackiego, Wilhelmowi Pabst, za pożyteczne usługi oddane gospodarstwu wiejskiemu przez praktyczną czynność, a w szczególności przez pisma naukowe,—*order św. Stanisława 2-ej klasy z gwiazdą*. i 12) Profesorowi chemji w akademji leśnictwa i rolnictwa w Tarancie, Steckhardt, za usługi oddane gospodarstwu wiejskiemu przez rozpowszechnienie w swoich dziełach naukowych wiadomości chemicznych między gospodarzami wiejskiemi,—*order św. Stanisława 2-ej klasy*. (*Rus. Inw.*)

* (Nominacja). Przez najwyższy rozkaz z d. 31 października, sztabs-kapitan Seliwaczew 1, mianowany został dowódcą półszwadronu żandarmerji lejb-gwardji. (*Rus. Inw.*)

* (Wyjątek z Najwyżej zatwierdzonego w dniu 11-m października roku bieżącego zdania Rady Państwa, w przedmiocie zmiany i dopełnienia artykułów zbioru praw, dotyczących postępowania sądowego i biurowego w teraźniejszych władzach sądowych. (*c. dal.*). I. *Pod względem procedury kryminalnej*. (*dok.*) Niewymienione tu sprawy o zbrodniach i przestępstwach, należące do oddzielnych rodzajów procedury kryminalnej (t. XV, ks. 2, rozdz. VII), idą do senatu rządzącego, na poprzedniej zasadzie. Osobom, skazanym przez izby kryminalne, w charakterze sądu pierwszej instancji, na pozbawienie wszystkich praw stanu, albo na utratę wszystkich szczególnych praw i przywilejów, oraz zesłanie na mieszkanie do gubernij syberyjskich lub na oddanie do rot aresztanckich, kiedy sprawy ich nie podlegają wniesieniu do senatu, ani w drodze rewizji, ani w drodze apelacji, dozwala się zanosić skargę do senatu rządzącego tak przed wprowadzeniem wyroków w wykonanie, jak i po ich wykonaniu; ale podawanie skarg tego rodzaju nie powstrzymuje wykonania wyroku izby. Skargi na wyrok izb kryminalnych podawane być mają izbie, która wyrok wydała, i nie później jak w tydzień od dnia otrzymania takowych, przyczem załączane będą przez izbę senatowi rządzącemu, wraz z oryginalnemi aktami sprawy. Skarga na wyrok, nie ulegający zaskarżeniu, zwracaną być ma przez izbę proszącemu, z obznajmieniem o przyczynach nieprzyjęcia. Kiedy skarga uznaną będzie przez senat za niezasługującą na uwagę, wtedy osoba, która zaniesie takową, ulegać ma opłacie stempla za papier użyty na akta dotyczące jej skargi (t. 5 ust. o opłat. st. 117 punkt I-y t. XV ks. 2 praw. o proced. co do spraw. o obod. przest. art. 483). Najwyżej zatwierdzone wyroki o pozbawieniu szlachty i urzędników wszelkich praw stanu, albo wszelkich szczególnych, osobiście i podług stanu przynależnych praw i przywilejów, o ulżeniu losu podsądnego, o

odjęciu znaku honorowego jakiegobądź orderu lub udzielonych kaftana i medalów, komunikowane być mają przez ministra sprawiedliwości bezpośrednio władzy sądowej, która wydała w sprawie wyrok, względem wykonania którego nastąpił rozkaz Najwyższy. Najwyższe rozkazy o ułaskawieniu lub zmniejszenia kary zesłanych i innych osądzonych przestępców, przedstawiane być mają przez ministra sprawiedliwości I-mu departamentowi senatu rządzącego.

II. *Co do procedury cywilnej.* 1) *O dochodzeniu bezspornych należności z zobowiązań pienięźnych, niezabezpieczonych przez kaucje lub zastawy.* Do czasu wprowadzenia w wykonanie przepisów sądowych, podług ustaw z 20-go listopada 1864 roku, wszelkiego rodzaju pieniężne zobowiązania niezabezpieczone przez kaucję lub zastaw, na sumę nie wyższą nad 500 rubli, mają być składane do wyegzekwowania wprost stanowemu lub komisarzowi miejskiemu; a na sumę wyższą nad 500 rs. sprawnikowi powiatowemu lub policmajstrowi, stosownie jak do którego należy. Zobowiązania przedstawiają się do wywindykowania w oryginale, przy prośbach. Dla próźb tych nie przepisuje się żadna forma (t. X. cz. 2. praw. cyw. proc. art. 242—28), ale powinno w nich być wyłuszczone: *a)* stan, nazwisko i miejsce zamieszkanie tak powoda jak i pozwanego; *b)* na mocy jakiego zobowiązania i w jakiej sumie ma być dokonane wywindykowanie; *c)* czy proszący domagał się od pozwanego wypełnienia zobowiązania, i jaką dana była przez niego odpowiedź. Oprócz tego jeżeli powód żąda zabezpieczenia zapłaty, to powinny być wskazane i same sposoby zabezpieczenia, na zasadzie prawnej (nieumiejący pisać, oraz osoby, nie mogące pisać z jakiegobądź powodu, mogą przedstawiać rewersa przy prośbie ustnej, o której spisuje się oddzielny protokół). Zobowiązania, w jakiejbądź liczbie wniesioneby były na jednę i też samą osobę, przyjmowane być mają do wykonania przez policję, dopóty, dopóki nie zostaną wykazane przez samą policję, lub przez ogłoszenie wierzycieli, albo dłużnika, prawne dowody jego niewypłacalności. W tych razach władze policyjne postępują podług przepisów ustanowionych w 93-m art., t. X cz. 2 proc. cyw. Windykacje na zasadzie zobowiązań zabezpieczają się, na podstawie poniżej wspomnionej, własną władzą zarządu policyjnego: położeniem ostrzeżenia na majątku nieruchomym, lub też przyaresztowaniem ruchomości, stosownie do wskazania powoda. Kiedy przy samem przedstawieniu do windykacji rewersu, poświadczonego w porządku notarjalnym lub urzędowym, poszukujący zażąda zabezpieczenia na zasadzie prawnej, wtedy zarząd policyjny nie ma prawa odmawiać mu tego. Zabezpieczenie windykacji na zasadzie przedstawionych rewersów może być zdecydowane przez własną władzę naczelnika policji powiatowej lub miejskiej, jeśli prośba w tym przedmiocie zaniesiona jest w takiej porze, kiedy nie ma posiedzenia zarządu policyjnego, a tymczasem z objaśnień poszukującego istotnie okaże się, że przedsięwzięcie środków zabezpieczenia nie cierpi zwłoki do pierwszego posiedzenia. Na zasadzie aktów prywatnych, oraz na zasadzie zobowiązań, spisanych bez zachowania formalności prawnych, ustanowione prawem środki zabezpieczenia windykacji nie wprzód przedsiębrane być mają, aż po zażądaniu przez zarząd policyjny odezwy ze strony dłużnika i w razie, jeśli nie zostanie przedstawiony przez niego ani jeden z zarzutów, nadających sprawie charakter sporny. Podobnież środki zabezpieczenia na zasadzie wspomnionych zobowiązań przyjmowane być mają i w tym razie, kiedy dłużnik, po zaprodukowaniu mu rewersu lub awizacji do stawienia się dla dania odpowiedzi i zaplacenia, nie daje odpowiedzi w ciągu dni trzech, lub wydali się w interesach nie służbowych, z zakresu miejscowego zarządu policyjnego. Ogólne, w oznaczonej sumie, ostrzeżenie na majątku dłużnika, gdziekolwiekby się takowy okazał, dozwala się tylko w sprawach z rewersów pieniężnych, spisanych w formie prawem wskazanej; we wszystkich innych razach powód obowiązany jest wskazać ten majątek dłużnika, na którym może być położone ostrzeżenie lub areszt. Majątek ruchomy może uledz aresztowi na żądanie powoda, chociażby dłużnik miał i majątek nieruchomy. Postanowione w art. 78-m w 2-ej uwadze do takowego i w art. 79-m t. X cz. 2 praw. proced. cyw. dla zarządu policyjnego st. petersburgskiego przepisy co do tego, jakie odpowiedzi i dowody przeciw umowom i zobowiązaniom nadają sprawie charakter sporney i wymagają dla tego roztrząsania sądowego, rozciągnięte być mają do wszystkich powiatowych i miejskich policyjnych urzędów i władz. Skargi na postanowienia policji co do spraw o bezspornych egzekwowaniach, wartujących więcej jak 500 rubli, zanoszone być mają do izby sądu cywilnego. Ustanowione w artykułach 84 m i 85-m X t. 2 cz. pr. proc. cyw. przepisy o odpowiedzialności urzędników policji st. petersburgskiej za zaniedbanie egzekucji z zobowiązań, rozciągnięte zostają i do urzędników policji powiatowych oraz miejskich, z zastrzeżeniem, że obowiązki w tym przedmiocie zarządu policyjnego, wskazane w artykule 85-m tegoż tomu, wkładają się na rządy gubernjalne. (*d. n.*)

* (Najświeższe wiadomości z Rygi). Mamy sobie za prawdziwą przyjemność donieść czytelnikom naszym o dwóch rozporządzeniach nowego jenerał-gubernatora nadbaltyckich prowincij, na korzyść rusinizmu w tym kraju. W ostatnim numerze *Sowremiennaja Letopiś* zamieściła artykuł za podpisem: „Rosjanin," donoszący o pogłosce, że hrabia Szuwałow zamierza utworzyć w nadbałtyckim kraju, na pierwszy raz, dwa gimnazja klasyczne ruskie, jedno w Rydze, a drugie w Rewlu. Z powodu tego doniesienia, *Mosk. Wied.* w artykule wstępnym do N. 238, oświadczając sympatję swoją do tego pożytecznego środka, wystawiają potrzebę równouprawnienia języka ruskiego z niemieckim w nadbaltyckim kraju.—W zupełności podzielając tę myśl i oświadczając jej żywe nasze spółczucie, życzymy, aby jak najprędzej uskuteczniona została. — Drugą pocieszającą wiadomość z tegoż kraju podaje korespondent *St. Pet. Wied.* Opowiedziawszy detalicznie o budowie świątyń prawosławnych w Rydze, korespondent dodaje: „z przyjemnością donoszę, że jenerał-gubernator kraju nadbaltyckiego hrabia Szuwałow, zarządziwszy, aby dla cerkwi prawosławnych w Liflandji wyznaczone były odpowiednie place, załatwił prawie wszystkie sprawy tego rodzaju, które po kilka lat oczekiwały końca. (*Rus. Inw.*)

Anglja.

* (Korespondencja). *Londyn, 13 listopada.* Nowa korespondencja pomiędzy hr. Russell a panem Adams, ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Londynie, została w tych dniach ogłoszoną. P. Adams cofnął swoje przyrzeczenie poddania reklamacji rządu amerykańskiego we względzie *Alabama*, pod sąd polubowny. (*Nord.*)

* (Powstanie na w. Jamaice). List prywatny z Kingston, datowany 16 go października, obejmuje smutne szczegóły o powstaniu murzynów na wyspie Jamaice. W liście tym powiedziano między innemi: „Pierwsze rozruchy wszczęły się w miejscowości Morant-Bay, położonej na brzegu wschodnim wyspy. W tamecznym gmachu sądowym odbywało się właśnie nadzwyczajne posiedzenie, na które zgromadziła się większa część znakomitszych mieszkańców. Przewódcy rokoszan skorzystali z tej sposobności dla dokonania morderczego napadu. Uzbrojeni murzyni zgromadzili się w wielkiej liczbie, otoczyli gmach sądowy i poczęli straszliwie hałasować i krzyczeć. Baron Ketelholt wyszedł do nich i odczytał im akt o zbiegowiskach, a ponieważ pomimo to, tłumy nie rozeszły się, przeto ochotnicy dali do nich ognia. Było to sygnałem do ataku. Murzyni, wyjąc okrutnie, uderzyli na gmach; znajdujący się wewnątrz domu bronili się jak mogli, dając ognia z okien; lecz zabrakło im wkrótce amunicji. Wtedy murzyni podłożyli pod gmach ogień. Wszyscy usiłowali uciec drzwiami; lecz każdy, ktokolwiek ukazał się we drzwiach, został przez rokoszan zamordowany. Baron był jednym z pierwszych pomiędzy poległymi; porąbano go literalnie na drobne kawałki; barbarzyńscy zwycięzcy rozpłatali mu głowę, zaprawili jego mózg rumem i wypili takowy; księciu Herschel wyrwano język zanim go zamordowano i cała miejscowość Morant-Bay obróconą została w kupę gruzów. Tłum powstańców udał się następnie w góry, mordując po drodze każdego białego i brunatnego, którego napotkał. Wszędzie, gdzie tylko rozszerzyło się powstanie, dokonane zostały straszne okrucieństwa; lecz w samej nawet Jamaice nie wątpiono o rychłem przytłumieniu rokoszu". W obec takich okrucieństw, pisma angielskie zalecają jak najsurowsze środki. (*Nordd. A. Z.*)

* (Kłopoty rządu). Jamaika nie jest jedyną kolonją angielską, w której rząd ma do czynienia z ruchem powstańczym. Wynikły także rozruchy w małej kolonji Ameryki północnej, Prince Edward's Island. Z tego powodu załoga wojenna wyspy została zwiększona. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Trudności). Im bliższym jest czas zebrania się sejmów różnych krajów cesarstwa, tym więcej przedstawia się trudności co do pomyślnego rozwiązania kwestij konstytucyjnych. Organa urzędowe w krytycznych tych okolicznościach nie postępowały sobie z pożądanym taktem; szafowały one obietnicami dla różnych narodowości zgromadzonych pod berłem cesarza austrjackiego, i wywoływały pomiędzy temi narodowościami nadzieje trudne do urzeczywistnienia, których niebezpieczeństwo okaże się nie zadługo na jawie, kiedy rząd odmówi spełnienia poczynionych w jego imieniu obietnic. (*Nord.*)

* (Centraliści i autonomiści). Nastąpiło zlanie się centralistów z autonomistami rady państwa, na podstawie następującego programu: 1. Zawieszenie konstytucji jest pogwałceniem praw konstytucyjnych krajów dziedzicznych austrjackich; 2. wszelkie oktrojowania (w krajach położonych tak na zachód jak i na wschód Litawy), ma być odrzucone; 3. sejmy nie są kompetentne do stanowienia w kwestji konstytucyjnej; 4. sama tylko rada państwa jest kompetentną w ogólnych sprawach krajów położonych na zachodniej stronie Litawy; 5. sejmy mają odrzucić wszelki projekt do prawa dotyczącego konstytucji cesarstwa; i nareszcie, 6. nie ma na teraz potrzeby ustanawiania zasad w przedmiocie spraw wspólnych obu połowom monarchji i w przedmiocie sposobu ich traktowania, pierwsza bowiem uchwała równoznaczna należy do sejmów węgierskiego i chorwackiego. (*N. Fremdbl.*)

Francja.

* (Odjazd cesarstwa do Compiègne). *Paryż, 12 listopada.* Cesarz, cesarzowa i książę następca tronu, przybyli dziś o godz. 4-ej do pałacu Compiègne. (*Le Mon. Un.*)

* (Wystawa powszechna). *Monitor* z 13 b. m. ogłasza raport p. Duruy, w przedmiocie wystawy z 1867 r. Raport ten uzyskał zatwierdzenie cesarskie. P. Duruy wynurza w swym raporcie przekonanie, że te wielkie popisy międzynarodowe mają być studjami porównawczemi nie tylko postępu materjalnego ludów, lecz także postępu moralnego pozostającego w związku z rozwojem oświaty i interesów umysłowych narodów nowoczesnych. W tym celu, minister proponuje w swym projekcie, ażeby wydział wychowania publicznego we Francji został przypuszczony do liczby wystawców, pod względem prac i wszelkich ulepszeń dokonanych przezeń w tych ostatnich czasach.

* (Kwestja jedwabnictwa). *Z* Jokahamy donoszą pod dniem 10 września, że na skutek przełożeń posła francuzkiego w Jeddo, rząd japoński zniósł wszelkie ograniczenia, które tamowały handel jajkami jedwabniczemi. Produkt ten zostaje odtąd zrównanym z wszelkiemi innemi towarami, wyszczególnionemi w traktatach, i miejscowe komory celne otrzymały wyraźny rozkaz nie stawiania żadnych zawad wyprowadzaniu tego artykułu. Dowód dobrych usposobień rządu japońskiego można także upatrywać w złożeniu z urzędu pierwszego gubernatora Jokahamy, który okazywał niechęć dla handlu zagranicznego. (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Nominacja). *Kassel, 14 listopada. Kasseler Z.* donosi urzędownie, że radc a stanu Rohde, uwolniony niedawno od obowiązków ministra spraw wewnętrznych, został mianowany ministrem skarbu. (*Wolffs. T. B.*)

Prusy.

* (Stan tymczasowy w księztwach). *Berlin, 12 listopada.* Korespondent holsztyński przedstawiając we wczorajszym numerze *Köln. Z.* z wielką znajomością rzeczy obecny stan tymczasowy w księztwach Szlezwigu i Holsztynji, który w żaden sposób nie może trwać długo, daje rzeczywisty obraz stosunków, które bezwątpienia wywołają nie małe wrażenie. Mowa tam jest o wielkiem niezadowolnienia spowodowanem przez oddzielenie od siebie obu księztw, jak i o trudnościach i niedogodnościach wypływających z odosobnionej administracji. Szczególniej zaś korespondent kładzie nacisk na tę okoliczność, że agitacja augustenburgska trwa ciągle jeszcze w Holsztynji, gdyż Austrja nie może mieć żadnych bliższych interesów w gruntownej reorganizacji tamtejszych stosunków administracyjnych. Korespondent pochwycił także nadzwyczaj trafnie istotę i zbacznie zdania wyrzeczonego przez pruskich syndyków koronnych. (*Patr. Z.*)

* (Sprawa księztw). *Berlin, 13 listopada.* Podczas kiedy korespondent holsztyński do *Köln. Z.* przemawia za oddaniem w ręce Prus tymczasowej administracji księztw Szlezwigu i Holsztynji, zamieściła prawie równocześnie *All. A. Z.* z innych zupełnie stron, bo z południowych Niemiec pochodzący, a napisany ze stanowiska liberalnego i dla tego zasługujący na tem większą uwagę artykuł, który po długich wywodach, przychodzi nareszcie do konkluzji, że byłoby najodpowiedniejszem tak dla interesu Niemiec, jak i księztw, gdyby Szlezwig i Holsztynja, jak tylko na to pozwolą okoliczności, wcielone zostały do Prus. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (Utarczka z bandytami). Podług korespondencji z Rzymu, w okręgu Frosinone zaszła utarczka pomiędzy bandytami i żandarmerją papiezka. Ta ostatnia, która dała dowody wielkiej waleczności, zabiła jednego bandytę i raniła kilku. (*Le Mon. Univ.*)

* (Instrukcja). Gabinet florencki rozesłał do władz cywilnych i wojskowych, które z powodu ustą-

pienia wojsk francuzkich, znajdować się będą w zetknięciu z władzami papiezkiemi, instrukcję, dla ścisłego przestrzegania obowiązków wypływających z tego nowego położenia rzeczy. (*Le Mon. Un.*)

* (Broszura p. Boggio) wyszła na widok publiczny, i dowodzi konieczności pojednania pomiędzy papieżem a Włochami. (*Nord.*)

* (Król Wiktor Emanuel. — Cholera). Zwiedzanie przez króla Wiktora Emanuela szpitali cholerycznych w Neapolu, wywołało pomiędzy ludnością wielki zapał, który przyczynia się nie mało do podniesienia ducha i do położenia tamy szerzeniu się epidemji, która przybrała już wielkie rozmiary. Od początku listopada, liczba wypadków cholery zwiększyła się o 30 do 40 dziennie, 9-go zaś b. m. aż 300 osób zachorowało na tę epidemję. Coraz więcej mieszkańców opuszcza miasto. Dnia 12-go b. m. król przyjmował władze i deputację studentów, a następnie zwiedził szpital kliniki. (*Nordd. A. Z.*)

* (Podróż króla). *Florencja, 13 listopada.* Król Wiktor Emanuel opuścił tej nocy Neapol i udał się napowrót do Florencji. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Siedlce, (31 października) 12 listopada.

O poborze do wojska.

Wiele było u nas gadaniu o zbliżającym się poborze do wojska; krążyły i niepomyślne pogłoski w kółkach szlachty, która oczekiwała jakich scen gorszących. Nic podobnego nie miało miejsca;—oczekiwania niechętnych nie urzeczywistniły się. Dnia 24-go wieczorem, u nas w Siedlcach ludność powiększyła się o jakie półtora tysiąca ludzi: popisowych, ich krewnych, sołtysów i wójtów; ofiarowano im, przed rozpoczęciem odbioru, kwatery darmo w koszarach przysposobionych dla rekrutów, które też zaraz zajęli. Z całą prawdą mogę powiedzieć, że popisowi byli w wesołem usposobieniu i bez żadnych podniet tańczyczyli do 4-ej rano, mając z sobą domorosłą muzykę, do której dodali katarynkę; z ciekawości i ja poszedłem przypatrzyć się do jednych z koszar, mieszczących się w ujeżdżalni; w koszarach było około 700 osób, w tej liczbie żony, matki, ojcowie i bracia popisowych, sołtysi i wójci. Młodzież tańczyła, a krewni przypatrywali się. Zbliżywszy się do jednej z grup, nie mogłem nie zwrócić szczególnej uwagi na tańcującego natenczas popisowego i otaczających go, a mianowicie jego żonę, matkę i starszego brata. Przypatrywali się mu, a kiedy popisowy przestał tańczyć, rzekłem do niego: będzie z ciebie dobry żołnierz. Odrzekł mi: „A dla czego nie? jeżeli jutro wyciągnę los. to widać tak się podobało Panu Bogu; a tak cóż, będę służył w armji". Żona zapłakała i rzekła: „Oto cieszy się głupi, a ja biedna, gdzie się podzieję? mamy grunt". Popisowy przerwał jej w następujący sposób: „Czyś zapomniała, że kiedy zbieraliśmy zboże z pola, pan cząstkowy nam mówił, że będą brać w rekruty nie po prostu, a przez bilety jak w loterję, że dla wszystkich jednakowo będzie i że za pieniądze teraz nic nie można zrobić. Znaczy się to, iż wszystko będzie jak należy, a padnie los na mnie, to pójdziesz ze mną za wojskiem; nie bój się, teraz nie tak straszne". Na ten temat wiele było gawędek, co mi było bardzo przyjemnie słuchać, ponieważ widać było w nich ufność do przyszłych zwierzchników, i w istocie zaszczyt i sława im wszystkim. Spisowi, nawet starozakonni, wszyscy się stawili. W dniu 25-m, do losowania zebrani byli wszyscy popisowi w dosyć obszernym ogrodzie, leżącym w środku miasta, a w rogu którego znajduje się porządny dom; ten dom był od godziny 7-ej rano do 6-ej wieczorem przepełniony popisowymi, wójtami i ich naczelnikami; w ogrodzie większa część popisowych zebrała się ze swemi rodzinami; ten siedział na trawie i rozmawiał; ten śpiewał przy dzwiękach tejże samej domorosłej muzyki, główne zaś jest to,—że wszyscy byli w doskonałem usposobieniu umysłu, a nawet ci co wyciągnęli los do wojska, nie rozpaczali. Tym sposobem i na ten raz, wszyscy wesoło udali się na nocleg. Następnego rana znów wszystkich zgromadzono w ogrodzie, gdzie oddzielono wyznaczonych do wojska. Następnie naczelnicy wojenni cząstkowi okręgu siedleckiego, zaprosili wszystkich, bez wyjątku, obecnych w ogrodzie wypić po czarze wódki. Naczelnik wojenny wzniósł zdrowie Najjaśniejszego Pana. Głośne „hura" było na to jednogłośną odpowiedzią. W sali domu była urządzona przez wojennych naczelników przekąska dla 26 wójtów; nie było końca wnoszonym toastom i „Niech żyje" za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Namiestnika królestwa polskiego, jeneral-policmajstra, głównego dyrektora spraw wewnętrznych i naczelnika oddziału wojennego. Obecny przy tem członek komisji konskrypcyjnej, b. naczelnik cywilny powiatu siedleckiego, p. Hincz, stary 76 letni urzędnik, człowiek przez wszystkich poważany i kochany, powiedział przy tem: „Pp. wójci! byłem przez 30 lat naczelnikiem powiatu, zasłużyłem na łaskę monarszą. Znacie mnie, a zatem powinienem wam powiedzieć, że za wszystkie łaski naszego Monarchy, powinniśmy się modlić za niego; wszyscy nasi naczelnicy wojenni są tutaj; takich naczelników jeszcze nie spotykałem, takiej uczciwości, dobroduszności jeszcze nie bywało; a dla tego pijmy za ich zprowie i życzmy, aby na wieczne czasy tacy u nas byli" i t. d....

Z prawdziwą chęcią bycia pożytecznym działaczem dla swej ojczyzny, można wszystko osiągnąć! W końcu powiem jeszcze, że od czasu ustanowienia poboru do wojska, nigdy nie było takiego pomyślnego rezultatu, jaki teraz okazuje się u nas w Siedlcach.

A. W.

Polska emigracja.

(dokończenie patrz Nr. 256).

Teraz spojrzyjcie na odwrotną stronę medalu, spojrzyjcie na wydatne osobistości ostatniego powstania. Roztrząśnijcie moralny charakter i zdolności umysłowe tych pigmejczyków, którzy zamyślili strącić rząd ruski. Odwiedźcie 3 lub 4 tysiące wychodźców, wałęsających się w Szwajcarji, Włoszech i Francji. Udajcie się do Zurichu, Paryża i Lwowa, gdzie wydalili się ci nieudatni bohaterowie, po zniweczeniu ich marzycielskich planów, lub przynajmniej przeczytajcie opowiadania prawdomównych korespondentów *Dziennika Warszawskiego*. A w istocie, musimy przyznać, że *Dziennik* ma słuszność zalecając czytać zamieszczone w nim opowiadania o polskich wychodźcach. Opis ich bytu jaki przedstawia, zadziwiające rzeczy jakie odsłania o prywatnem życiu wszystkich znakomitszych wychodźców, najdrobniejsze szczegóły towarzyszące temu wszystkiemu, są w najwyższym stopniu zasługujące na uwagę. Wyobraźcie sobie tłum entuzjantów doprowadzonych do politycznego zrozpaczenia, a demoralizowanych przez brak pieniędzy, o tyle dumnych aby nie prosić o jałmużnę, a o tyle leniwych aby nie wziąć się do pracy, a ukaże się przed wami galerja portretów polskiej emigracji, w tym kształcie, jak opisują ją niezmordowani korespondenci warszawskiego urzędowego dziennika. Żaden polityczny spostrzegacz dawnej szkoły, nie mógłby dostarczyć tajnej policji, zupełniejszych i godnych uwagi szczegółów, od tych jakie codziennie podaje *Dziennik*. To co przedtem było wiadome samej tylko policji, teraz podaje się do powszechnej wiadomości; to co przedtem uznawane było za tajemnicę stanu, stało się teraz mieniem dziennikarskiem. Ta nowość naturalnie nie pomagała do utrwalenia moralnej solidarności pomiędzy wychodźcami, i znacznie poniżyła ich w oczach ich współobywateli. Przecież wszystko opowiadane przez *Dziennik* nie może być zupełnie zmyśleniem! Korespondent gazety nie może kłamać tak bezkarnie, jak szpieg tajnej policji. Polscy czytelnicy *Dziennika*, koniecznie nabierają przekonania, że jeżeli barwy, któremi odmalowany jest obraz, są zbyt jaskrawe, to wszystko co bywa opowiadane nie jest pozbawione wszelkiej podstawy, a wiedząc z doświadczenia, że nie wszyscy powstańcy byli ludźmi surowej moralności, muszą w głębi duszy przyznać, że taki to a taki jegomość, który był może szulerem nim wziął za oręż, zapewne nie stał się bohaterem cnoty, tylko dla tego, że jakiś czas przepędził w lesie, i do swego nazwiska przyczepił jaką rangę wojskową. Wiadomo, że wychodźcy w Zurichu tak byli rozdrażnieni przez czytanie zdradzieckich listów, zamieszczonych w *Dzienniku*, iż od czasu do czasu podejrzywali to tego, to owego ze swego łona, o posyłanie tych listów, aresztowywali ich i oddawali pod sąd regularny, składający się na ten raz z nich samych. Najgorsza rzecz, że korespondent bywał obecny na tych pseudo-procesach, które naturalnie nie doprowadzały do żadnego rezultatu, i bezzwłocznie donosił do Warszawy o wszystkiem co się tam działo. Jedna z takich, w części zabawnych, a w części zasmucających historij, była opowiedziana w liście zurichskiego korespondenta *Dziennika Warszawskiego*. Sąd odbywał się w sali do tańca; sędziowie mieścili się na estradzie, zajmowanej zwykle przez muzykę. Obwiniony ujęty został w nocy i tajemnie przewieziony do improwizowanej świątyni sprawiedliwości. Drzwi domu były zamknięte, a w bliskości stała warta, mająca uchronić posiedzenie od wkroczenia policji szwajcarskiej. Wyznaczony był oskarżyciel publiczny, adwokat obwinionego, dozorca, pisarz sądu; wszyscy oni byli wybrani przez polskie polityczne stowarzyszenia w Zurichu, jakby Polska nie była mytem i jakby w rzeczywistości istniał rząd polski! Obwiniony przyznał się do sympatji do Rosji, lecz zapierał się co do stawianego mu zarzutu, i zmuszony był oddalić się z Zurichu i emigrować powtórnie. Rząd szwajcarski dowiedziawszy się jakich nieprawnych działań dopuścili się polacy, nie przyjęła tej sprawy zbyt surowo, i tylko ostrzegła emigrantów, aby na przyszłość wstrzymywali się od podobnych wybryków.

Co się tyczy codziennego życia emigrantów, należy dziwić się z jaką uporczywą uwagą korespondenci *Dziennika* śledzą każdy krok każdego z nich. O najszanowniejszych z nich, wprawdzie, nie wiele można powiedzieć, oprócz tego, że jedzą objad, grają w bilard i szukają dogodnej sposobności do wzmocnienia swych ograniczonych środków; lecz korespondenci szczególnie odznaczają się w opisach osobistości dwójznacznego charakteru. Pułkownik oszukujący oberżystę, i pozostawiający po swem wydaleniu tłomok, gdzie znajdują, zdechłego kota; ksiądz urządzający przedstawienia teatralne, na korzyść swych współrodaków w Soloturze i uczący polskich tańców niemieckie tancerki; inny ksiądz słodzący sobie tęsknotę wygnania przez małżeństwo z modniarką, przecudną uciekinierką, która służyła rządowi polskiemu z wielką korzyścią dla niego i dla siebie, i teraz oddaje swą rączkę i zebrany przez nią dostatek swemu rodakowi, który byłby jeszcze szczęśliwszy, żeby jego narzeczona nie miała maleńkiej *siostrzyczki*,—takie są osobistości, opisywane z znakomitym smakiem literackim, przez korespondentów urzędowej gazety królestwa polskiego. Nazwiska, rozumie się, wszędzie wystawione są wszystkiemi literami. Opisują się także kluby i dobroczynne zakłady emigrantów; pomiędzy innemi, niedawno cała korespondencja była poświęcona londyńskiemu polskiemu klubowi i towarzystwu demokratycznemu.

Rząd ruski nic nie ukrywa, niczego się nie boi. Cieszy sie ze swego zwycięztwa, a przytem nawet ubolewa nad zwyciężonymi. Ma wiedzę swej siły i jawnie głosi prawo siły. Nie lęka się nagan i dla tego osiąga daleko większe korzyści, niż dawniejsza, wszystko ukrywająca, o wszystkiem milcząca, ruska administracja w królestwie polskiem. Taka to jest polityka, jakiej się trzyma Rosja w kwestji polskiej w 1865 r.

Wspomnienia i wrażenia pałasza.

* *
*

Zacząłem wczoraj, jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, trzydziesty piąty rok mego istnienia.

Będąc starym, wyszczerbionym, zardzewiałym na całej długości klingi, nie mam już nawet pochwy, któraby mnie ochraniała w zmiennej porze roku. Zrobiłem zupełny rozbrat z próżnościami tego świata, z marzeniami młodości, z zamiłowaniem do przygód.

A pomimo to, gdy wśród samotnej mojej starości, przypomnę sobie młode lata, czuję, że dreszcz elektryczny przejmuje całą moją istotę.

Pochodzi to ztąd, że klinga moja była wybornie zahartowana i że nie robią już takich obecnie, w tym wieku powszechnego fałszerstwa, w wieku który wydał na świat powstańców polskich z 1863 r., tych *nec plus ultra* mistyfikacji.

Nikt nie może mi zarzucić, ażebym zadał kiedy podczas mojej młodości cios nieszlachetny. Byłbym raczej rozprysł się w kawałki w ręku tego, który mnie dzierżył. Trzymano się dawniej pewnych zasad. Dla tego też, gdy przypominam sobie wszystkie szczegóły mego długiego istnienia, natrafiam na nie jedną zmienność losu, życie moje bowiem miało swe szczytne i swe smutne chwile.

Lecz na przeszłości mojej ciążą te tylko plamy, jakie pochodzą od moich ostatnich posiadaczy, którzy w swem barbarzyństwie odrzucili mnie na bok i zakopali żywcem. Noszę ślady tych plam na całej długości mojej klingi, a jest to ta przeklęta rdza!...

* *
*

Ach! gdyby kto był mi to przepowiedział wówczas, gdy czupurny, świetny i połyskujący, jaśniałem na Krakowskiem-Przedmieściu, na wystawie płatnerza, który mnie zahartował!

Wyglądając na wpół z pochwy, ażeby okazać się w większym blasku, dumny z mojej gardy mocno wprawionej, budziłem uwagę i podziwienie we wszystkich przechodniach, gdy pewnego dnia wszedł jakiś młody człowiek, który mnie kupił, a raczej nas kupił, było nas bowiem dwoje bliźniąt zupełnie do siebie podobnych.

Biedny bracie! co się stało z tobą od tak dawnego czasu jak nas z sobą rozłączono!...

Młodzieniec wydawał się wzruszonym... Było to prawie dziecię jeszcze!... I o cóż, pytam was, chodziło? O sprzeczkę, z powodu partji lancknechta!...

O mazgaju!

* *
*

Wiele mówiono za i przeciw pojedynkowi, pisano też nie mało w tym przedmiocie. Co do mnie—a przyznać mi należy jakie takie w tym względzie doświad-

czenie — jestem poniekąd za pojedynkiem i przeciw onemu.

Pojedynek ma może swoje znaczenie, gdy powód do niego daje nie byle miłostka lub zwada w kawiarni, z powodu partji w domino lub w bilard, jak to nieraz miewa miejsce.

W dniu, w którym miałem zmierzyć się po raz pierwszy, uczułem całą wielkość chwili, która mnie czekała. Byłem bezwątpienia wówczas nowicjuszem, lecz i przeciwnik mój nie miał także doświadczenia. Nie miałem jeszcze należytej siły, lecz i dłoń mego przeciwnika nie umiała stawiać należytego oporu. Dotknąłem jego broni, lecz nie był to bynajmniej tchórz. Znalazłem na mej drodze tchórzów dopiero we trzydzieści trzy lata później.

Lecz młodzieniec, z którym ścierałem się po raz pierwszy, nie należał do tego plemienia. Co najwięcej, doznał on na chwilę wzruszenia, lecz dalej walka poszła gładko.

* *
*

Przeciwnik mój poległ. Zadałem mu jeden z tych ciosów, jakie umiano jeszcze wówczas zadawać.

Doznałem strasznego wstrząśnienia! Błądzą ci którzy wyobrażają sobie, że pałasz nie ma serca. Czyż nie staje się on nieodłączną częścią człowieka, który go dzierży?

* *
*

Od młodego człowieka, dostałem się w ręce jednego z jego kuzynów, który był wiecznym wulkanem, ziejącym przy każdej sposobności ogniem i płomieniem.

Nie wiem nawet, jaki cel miała jego polityka.

Należał on bowiem do wszystkich towarzystw karbonarskich i do wszystkich spisków.

Pewnej przeto nocy uchwycił on mnie gwałtownie i wyszedł w towarzystwie kilku młodych ludzi na ulicę, gdzie padał grad kul, poszedł on przeciw tym, których nazywał swymi nieprzyjaciółmi, i znalazł śmierć bez zmierzenia nawet siły mojej klingi, z bronią ktorego ze swych przeciwników.

Historja nazwała to rewolucją 1830 roku. Nazajutrz dostałem się na własność młodemu kadetowi, który skakał z radości zapewniając, że niepodległość Polski została na zawsze odzyskaną. Biedny chłopiec poległ we trzy dni potem.

Ci dwaj byli także młodzi. Zostawałem w ich ręku tylko przez kilka godzin!

* *
*

Czyż miałem odtąd posiadaczy?

Przechodziłem kolejno z rąk do rąk. Dostałem się najpierw porucznikowi od ułanów, który znalazł śmierć pod Warszawą; następnie przeszedłem w posiadanie kapitana z pułku piechoty, który poległ idąc na czele swej kompanji. Nareszcie odstąpiono mnie staremu zrzędzie z czasów wojen napoleońskich. Ozdobił on mnie pięknym pendentem srebrnym i takimże feldcechem i wiódł mnie z walki na walkę.

I on i ja spełniliśmy walecznie swój obowiązek, i po skończonej wojnie, zawiesił on mnie nad swem łóżkiem, wysmarowawszy poprzednio mą klingę tłustością. Wszyscy przychodzili spoglądać na mnie jak na relikwię.

Tym starym zrzędą był pułkownik C..., jeden z bohaterów z pod Somo-Sierra. Był to przynajmniej prawdziwy żołnierz! Umierając, spojrzał on na mnie wzrokiem pełnym miłości, ucałował mnie z poszanowaniem i zalecił swej rodzinie, ażeby pamiętała o mnie.

Serce moje zadrżało i klinga moja pokryła się mgłą pod oddechem umierającego. Niech mu ziemia lekką będzie! *(d. n.)*

Kronika.

* (Nowy aparat do ogrzewania). P. Pelon, paryżanin, wynalazł aparat do ogrzewania wagonów, który się składa się z drewnianego stożka pokrytego konopiami, i szybko obracającego się w próżnym miedzianym stożku. Stożki te umieszczone są w metalicznem naczyniu, przez które przechodzące powietrze ocieplając się, ogrzewa wagon. Stożek drewniany poruszany będzie za pomocą osi wagonu. Podług twierdzenia p. Pelon, całe fabryki mogą być ogrzewane jego aparatem z tańszym daleko kosztem aniżeli zwykłem paliwem; tymczasowo na próbę wystawił on mały model swego aparatu, przy którym można gotować czekoladę. *(Birż. Wied.)*

* (Straty wojska dawniejsze i teraźniejsze). W bitwie pod Solferino straty w poległych, ranionych i jeńcach, wynosiły do 37,000 ludzi; w bitwie pod Lipskiem sami francuzi stracili 75,000 ludzi; w bitwie pod Borodynem straty wynosiły około 108,000, w bitwie pod Bautzen 35,000, pod Wagram 42,000, pod Austerlitz 37,000, pod Waterloo 50,000 ludzi. W przecięciu, straty we wszystkich tych bitwach wynosiły od 20 do 25%, gdy tymczasem w ostatnich bitwach straty nie przenoszą 15%. Wszakże wszystkie te cyfry niewyrównywają stratom, poniesionym przez amerykanów w ciągu ostatniej wojny między północnemi a południowemi stanami. *(Tamże.)*

* (Przegląd). Jako redaktor odpowiedzialny *Przeglądu*, podpisuje się teraz nie Czerwiński, lecz Karol Groman.

* (Afrykanka). Członkowie wielkiej opery w Paryżu okazali przy przedstawieniu Afrykanki przez Meyer-beer'a, rzadki, w świecie śpiewaków, stopień wytrwałości. Wspomniona opera przedstawioną została 67 razy (trzy razy tygodniowo) przez jednych i tych samych artystów (panie Sax i Barta, i pp. Baudin, Fauré, Warol, Belval, Obin, David i Castelmary). Przy 68 przedstawieniu tej opery, p. Warol wystąpił na miejscu p. Baudina jako Vasco de Gama. *(Bl. T. M. K.)*

* Przyjechał do Warszawy: jenerał-lejtnant *Szuberski* z m. Łodzi;—wyjechali: jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, książę Warszawski, hr. *Paskiewicz* erywański do Petersburga; jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, książę *Radziwiłł* do Wilna.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 16 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Jakób Możdżeński w Niązowy, Barbara Ratajczyk w Borkach, Chila Kuperman bez oznaczenia wyraźnego miejsca, Lukas Messaüdechü w Grodnie, Herszek Rozen bez oznaczenia miejsca, Feliks Czarnecki w Ryteń przez Kowal Wołyńskiej gubernji, Ludwik Charpessinbyszess dla Henryka J. Szmokowskiego w Kobryniu, Szaja Ponarski w Brześciu-Litewskim, Franciszek Sawicki w Libawie Kurlandzkiej gubernji, Zender Port dla Chaima Lebewel w Kownie, Ignacy Bułchak w Igumeniu gubernji Mińskiej, Karol Wencel w Petersbnrgu, Strzałkowscy bez oznaczenia miejsca, Tadeusz Radomyski Warklany w Reżycy Witebskiej gubernji.

* W dniu 16 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 6, żeńskiej 9; *Starozakonnych*: męzkiej 5, żeńskiej 6, razem 26; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Łaźniewski Edward urzędn. r. g. w., z Emilją Karczewską; Kurzmierski Leopold urzędn., z Grabowską Józefą; Thilmins Jerzy dok., z Sumińską Heleną; Szymczyk Franciszek żołn. polic. z Walewską Anielą służ.; Karol Wojda obyw., z Heleną Morzycką; zmarli *Chrześcjanie*: Perlik Franciszek lat 80; Zofia Zaleska lat 75; Leszczyńska Anastazja lat 65 babka kościel.; Ignacy Wierzbicki lat 62 szewc; Donner Jan Dawid lat 57 młyn.; Łunnowski Stanisław lat 50 żołn.; Wiesiołek Krystjan lat 48 wyrobn.; Marjanna Czesanis lat 40 żona dorożk.; Płońska Zofia lat 31 żona wyrobn.; Skoryna Ludwik lat 27 syn obyw.; Zajączkowska Sabina lat 25; Kopczyński Aleksander lat 2 syn szew.; Majewska Zofia rok 1/12 cór. b. kup.; Obrębowski Józef lat 9/12 syn wyrobn.; Car Franciszek mies. 2 syn obyw.; Berra Edward rok 1; Lnbowska Tekla mies. 2 cór. litogr.; Krupińska Brygida tyg. 6; Wrześniewska Elzbieta dni 4 cór. żołn. str. ogn; Ossella Marjanna min. 15 cór. kraw.; Wozniak Jakób mies. 1 syn służ.; dziecię płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Chann Markus lat 4; Chaskel Drajman lat 3 i pół; Łukowski Eljasz Daniel lat 3; Jankiel Rozenfeld rok 1 i pół; Fiszang bezim. dzień 1; Cytremmann dzień 1; Zelechowicz bezim. minut 5; dziecię płci męzk nież. urodz.

Kalendarz.

W sobotę, 18 listopada. — Poświęcenie kościoła rzymskiego i św. Elżbiety król. węg. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 26; zach. o godz. 4 min. 3.

W niedzielę, 19 listopada.— św. Stanisława Kostki.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 29; zach. o godz. 4 min. 2.

Widowiska.

Warszawa, d. 5 (17) listopada.

TEATR WIELKI.—*Dziś*, Opera **Il Matrimonio segretto** (małżeństwo tajemne) przez artystów włoskich; Abonament N. 6. lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, opera **Halka**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj* dawano operetkę **Verbum nobile**; balet **Wesele w Ojcowie**; operetkę **Państwo Denis**; było osób 600.

TEATR ROZMAITOSCI.—*Dziś*, **Sztuka przypodobania się; Icek zapieczętowany**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). —

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, Wielkie przedstawienie akrobatów i ekwilibrystów. (Cena: krzesło numerowane kop. 50: wchód do sali kop. 30.— (Zacznie się o godzinie 5 1/2);—*wczoraj* było osób 97.

Ceny targowe.

dnia 4 (16) *listopada.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 225—240 f.	3	85	6	50
Żyto „ 224—230 f.	4	50	4	72 1/2
Jęczmień	2	85	3	37 1/2
Owies	1	90	2	10
Groch polny	4	50	5	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 30—37 1/2. Pud słom. od k. 22 1/2—25

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 300; Jęczmienia 400; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 57 1/2 do rs. 2 k. 66 1/2

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs.—kop. 87

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2,502.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 4 (16) *listopada*

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	762 1	761 1
Termometr Reaum.	—2.°3	+ 1.°6
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 2°7 R Największe zimno — 2°5 R.
Z rana d. 5 (17) listopada — 1°2 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 5 (17) Listopada 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	25
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	61 1/2
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	97 7/9	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	65 5/6	12	61 5/6
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	104	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	52	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	27	—
„ „ „ procento.	—	—	34	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	15
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	89	51 7/8	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	—	109	75
Metaliki Lutowe	100	33	—	—
„ Sierpniowe	100	17	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	—	91	25
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	124	50	123	50
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	93	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	72	—	71	25
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	79	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	95	112	80
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	173	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	63
Paryż	300 Frank.	2 m.	91	95	91	80
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	30	105	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	50	99	25
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. —k. 52 2/9
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 24 1/6
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. 48 11/16

AKCJE NA GIEŁDZIE PETERSBURGSKIEJ.

Dnia 2 (14) Listopada 1865 r.

Rusko-ameryk. komp.	115	118	120
1° towarz. ubezp. od ognia	365	—	—
Zakład wód mineralnych	—	—	—
2° towarz. ubezp. od ognia	108	—	—
St. Pet. towarz. oświecenia gazem	45	—	—
Towarz. przędzalni bawełny	—	—	207 1/2
„ ubezp. na życie	110	110	112
„ fabryki Carewskiej	60	—	—
Drogi żel. Carskosielskiej	56	—	—
Komp. dla zach. i zastawu ciężkich ruchomości	21 1/2	—	—
Towarz. nowej przędz. bawełny	—	—	—
Rusk. towarz. ubezp. wod., ląd. i transp.	—	—	—
Towarz. Sal. ubezp. od ognia.	220	—	225
„ żeglugi par. na Wołdze	—	—	115
Komp. Nadeżda ubezp. wod. i ląd. i transp.	116	—	118
Towarz. Sukien. zakł. górn.	—	—	—
„ ubezp. bydła	—	—	—
Komp. Charkowska handlu jedwab.	—	—	—
Tow. Merkury żegl. par. po Wołdze	125	—	—
St. Pet. towarz. do wypal. wapna	—	—	—
Komp. Knaufsk. zakł. górn.	—	—	—
Rusk. towarz. żegl. par. i handlu	406	406	408
Towarz. drogi żel. rygsko-dynab.	112	112 1/2	112 1/2
Mosk. towarz. ubezp. od ognia	120	—	122 1/2
Towarz. Neptun żeg. par. na Wołdze	—	—	—
„ żegl. par. na Dniestrze	35	—	—
„ Delfin budowy stat. i żegl. par.	60	—	—
St. Pet. towarz. ubezp. od ognia	—	—	130
Towarz. oświec. miner.	—	—	—
St. Pet. towarz. zaopatryw. w wodę.	—	—	85
Towarz. oświec stolicy	88	—	—
„ drogi żel. mosk.-riaz.	65	—	—
„ „ wołgs.-donsk.	75 1/2	—	—
„ żegl. par. na Donie	34	—	—
Fabryka Sampsonowska	—	—	—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6875) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 5-ej klasy 105-ej Loterji Klasycznej, stosownie do Planu tejże Loterji, w dniu dzisiejszym, to jest 4 (16) Listopada b. r. rozpoczęte, zostało.

Z odciągniętych zaś 600 N-rów, znaczniejsze kwoty, wygrały, a mianowicie:

Nr 9397 wygrał rs. 7,500
Nr 17,560 „ rs. 1,000,
Nra 10,250, 13183 i 14,410 po rs. 500.
Nra 7959, 11,370, 14,345, 17,099 i 21,629 po rs. 200.

Dalsze ciągnienie odbywać się będzie w dniu jutrzejszym, od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 6865*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

1. Z powodu nastąpionej w dniu 28 Maja r. b. 1865 r. śmierci Karoliny z domu Komer 1o voto Wojcickiej, 2o Tomasza Krzewskiego małżonki, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2333 położonej.

2. W dniu 10 Grudnia 1851 r. Katarzyny Sawickiej.

3. W dniu 30 Kwietnia 1831 r. Pawła Sawickiego, obojga współwłaścicieli 3/4 części nieruchomości Nr. 110 na Pradze.

4. W dniu 9 Sierpnia 1852 r. Antoniego Sawickiego, współwłaściciela nieruchomości N. 55 na Pradze.

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczonym zostaje termin na dzień 11 (23) Lutego 1866 r. w Kancelarji ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej.
Władysław Więckowski.

(*N. D. 6866*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 28 Październik-ka 1865 r. śmierci Franciszka Podlipskiego współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 885 toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 14 (26) Maja 1866 w kancelarji Ziemiańskiej wyznacza się.

Warszawa, d 5 (17) Listopada 1865 roku.
Władysław Więckowski.

(*N. D.*)*6870 Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że po śmierci:

1. Marji Niewiarowskich, współwierzycielki sumy rs. 7,000 w większym kapitale rs. 15,000 mieszczącej się, na dobrach Wołowice A B Okręgu Rawskiego, tudzież współwierzycielki sum rs. 3,000, rs. 1050, oraz rs. 450 w kapitale rs. 2,700 mieszczącej się, na dobrach Kraszew Okręgu Stanisławowskiego ubezpieczonych.

Termin ostateczny do regulacji spadku wyznaczony został w Kancelarji podpisanego Rejenta na dzień 9 (21) Lutego 1866 r.
Jan Masłowski. (12416)

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 6598*) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 18 (30) Września r. b. Nr. 34548/11289 podaje do powszechnej wiadomości, że na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernialnego Augustowskiego w mieście Suwałkach, odbywać się będzie w dniu 16 (28) Listopada r. b. między godziną 12 w południe, a 3 po południu głośna in plus licytacja na wydzierżawienie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. do tejże daty 1871 r. czyli na lat Sześć pro 1865/71 dóbr zasekwestrowanych Raczhowszczyzna w Powiecie Sejneńskim położonych, poczynając od sumy rs. 637 kop. 88½ wyraźnie rubli srebrem sześćset trzydzieści siedm, kopiejek Ośmdziesiąt ośm i pół na roczną drzierżawę ustanowionej, oprócz podatków które dzierżawca obok opłaty dzierżawnej wnosić będzie.

Każdy zatem mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, obowiązany jest w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się i złożyć:

a. Świadectwo postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a przez właściwego Naczelnika Powiatu wedle wzoru reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32178f15466 wskazanego wydane, wykazujące zamożność najmniej dwuletniej dzierżawie wyrównywającą.

b. Kwit kasy Skarbowej na złożone vadjum wyrównywające ¼ części sumy za podstawę do licytacji przyjętej, i dokompletować takowe zaraz po licytacji w stosunku postąpionej całorocznej ceny dzierżawy.

Przytem Rząd Gubernialny informuje licytantów że obowiązani przyjąć wszelkie warunki do dzierżawy dóbr Rządowych przepisane jak niemniej te które od roku 1864 ogólnem rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 13 (25) Maja 1864 r. Nr. 7363/2472 za obowiązujące wskazane zostały, a nadto:

Że dzierżawca za późne objęcie dzierżawy oraz za stan dóbr żadnej do nikogo pretensji rościć niema prawa.

Że umowa o tą dzierżawę zawrzeć się mająca w każdym roku za poprzedniem na pięć miesięcy wypowiedzeniem rozwiązaną być może.

W tem miejscu dodaje się że ponieważ w dobrach Raczkowszczyzna znajduje się majątek ruchomy pod sekwestrem zostający, takowy aż do dalszego rozporządzenia władzy skarbowej dzierżawca pod dozór przyjmie o ile w inwentarzu żywym i martwym wedle przepisów prawa przywiązany jest do gruntu, skarb pozostawi go na gruncie przyszłemu dzierżawcy to jest razem z dobrami wydzierżawi, resztę pozostawi pod dozorem dzierżawcy, ale czasowo do dalszej dyspozycji, a to pod warunkiem zabezpieczenia oddzielną kaucją i powrócenia go pod odpowiedzialnością w takim stanie jakości i wartości w jakim wedle szczegółowego opisu i oszacowania aktem podawczym wykazany będzie.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte niebędą deklaracje zatem ich winny być bezwarunkowe, oraz kto się utrzyma przy licytacji, od daty podpisania protokółu staje się obowiązanym względem Skarbu pod utratą złożonego wadjum, oraz pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub uchylenie jego później jak w miesiąc po jego dacie przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć żadnej z tego tytułu pretensji.

Nadto ostrzega się współubiegających aby niedopuszczali się zmowy i udzielenia sobie odstępnego jako dążących na zmniejszenie korzyści jakie Skarb zamierzył osiągnąć przez licytacją, wrazie bowiem dostrzeżenia tego, do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Warunki licytacyjne do dzierżawy dóbr przedmiotem umowy będących w każdym czasie w zwykłych godzinach biórowych, przejrzane być mogą w biórze Rządu Gubernialnego Sekcji Dóbr i Lasów.

Nakoniec Rząd Gubernialny obowiązuje Wójtów gmin i Burmistrzów miast, aby obwieszenie to, w obrębie swych administracji do wiadomości powszechnej podali, na drzwiach swego Urzędu wywiesili, i o spełnieniu tego raportu wcześnie i niezawodnie przed terminem licytacyjnym właściwym Naczelnikom Powiatu złożyli.

Suwałki, d. 18 (30) Października 1865 r.
Pełniący obowiązki Gubernatora Cywilnego,
Gerwais.

(*N. D. 6851*) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernjalnego Augustowskiego w mieście Suwałkach w dniu 30 Listopada (12 Grudnia) 1865 r. od godziny 11-ej z rana, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 roku na lat sześć pro 1865/71 folwarku Sumowo w ekonomji Kuków położonego, od sumy rocznej dzierżawy rs. 211 na odpowiedzialność dotychczasowego dzierżawcy.

Każdy mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, znajdować się winien w miejscu i terminie wyżej oznaczonych zaopatrzony:

a) w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane, przez Naczelnika właściwego powiatu wydać się winne wedle wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 4 (16) Września 1857 roku Nr. 32198/15466 wskazanego, które winno obejmować dowód zamożności najmniej dwuletniej dzierżawie wyrównywającej, i żeby mogło być wcześniej rozpoznane, konkurent obowiązany jest przynajmniej na trzy dni przed licytacją, Rządowi Gubernjalnemu złożyć.

b) w świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej ¼ części sumy do licytacji przyjętej, tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej rocznej ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy dzierżawie, obowiązany będzie przyjąć wszystkie warunki umowy z exmitowanym dzierżawcą na lata 1860/71 zawartej, a przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1860/61 r. Nr 63899/29139 zatwierdzonej, która jest w każdym czasie oprócz świąt, w godzinach od 9-ej z rana, do 3-ej po południu w biurze Rządu Gubernjalnego Augustowskiego do przejrzenia. Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o tę dzierżawę przyjęte nie będą; deklaracje zatem ich, winny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązanym względem Skarbu od daty podpisania protokółu licytacyjnego pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, chociażby zatwierdzenie tego protokółu, lub uchylenie jego przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło później jak w miesiąc po jego dacie, nie będzie mógł rościć żadnej ztąd pretensji.

Uprzedza się licytantów, ażeby niedopuszczali się pomiędzy sobą zmowy i udzielania odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb Królestwa zamierzył osiągnąć przez licytację, wrazie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki dnia 1 (13) Listopada 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernjalnego Mrajski.
Za Naczelnika Kancelarji, Osipowicz.

(*N. D. 6852*) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia, że dnia 15 (27) Listopada r. b. od godziny 1-ej z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego głośna in minus licytacja, na dostawę do przędzalni w więzieniu Pułtuskim lnu, od dnia 20 Grudnia 1865 (1 Stycznia 1866) r. do końca tegoż roku. Etatem rocznie oznaczona jest potrzeba 64 pudów lnu, i w stosunku tym podług zapotrzebowań Nadzorcy dostawa lnu w ilości większej lub mniejszej w miarę ludności więziennej ma być uskuteczniana. Cena jednego puda lnu oznaczoną jest rsr. 4 kop. 97 i od tej zacznie się in minus licytacja. Na vadium do licytacji tej, każdy przystępujący winien złożyć w którejkolwiek kasie powiatowej lub miejskiej, albo też gubernjalnej gotowizną, albo w papierach kurs w kraju mających rsr. 98. Warunki do tej entrepryzy każdego dnia w Wydziale Policyjno-Wojskowym tutejszego Rządu Gubernjalnego z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

Płock d. 21 Paźdz. (2 Listop.) 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, B. Medem.
Naczelnik Kancelarji Słupecki.

(N. D. *6850*). *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Gdy oznaczona w biurze Powiatowem Koninie na d. 25 Października (6 Listopada) r. b. głośna w 2-m terminie licytacja na entrepryzę pobudowania nowej szopy murowanej do narzędzi ogniowych w Koninie nie doszła do skutku, podaję zatem do powszechnej wiadomości, że trzecia na tę entrepryzę licytacja od sumy rs. 2,107 kop. 30 kosztorysem oznaczonej, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje w biurze tutejszego Powiatu d. 29 Listopada (11 Grudnia) b. r.

Deklaracje składane być winny najpóźniej do godziny 3-ej po południu, podług wzoru poniżej domieszczonego napisane czytelnie bez poprawek a liczby wyraźnie literami wypisane, z dołączeniem do tejże deklaracji kwitu kasy skarbowej lub miejskiej na złożenie vadium w kwocie rs. 211 oraz świadectwa kwalifikacyjnego miejscowej władzy. Deklaracje z poprawkami i nie podług formy pisane, lub po terminie nadesłane nie będą przyjęte.

Warunki do licytacji w każdym czasie przejrzeć można w biurze Powiatu w godzinach służbowych.

Konin, d. 29 Paźd. (10 Listop.) 1865 r.
Moss.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Konińskiego z d. 29 Października (10 Listopada) b. r. Nro 19,986 podaję niniejszą deklaracją, że obowiązuję się pobudowania nowej szopy murowanej do narzędzi ogniowych w mieście Koninie za sumę rs. N. (tu wypisać sumę literami wyraźnie bez skrobań i poprawek) poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zawartym, które są mi wiadome.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 211 dołączony i takowe wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub) o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt proszę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem w N. dnia miesiąca, roku 1865.

(Podpisać imie i nazwisko).

(N. D. *6781*) *Окружное Интендантское Управленіе.*

Па утвержденному Военнымъ Совѣтомъ плану заготовленія продовольственныхъ припасо въ для войскъ, на 1866 годъ, назначено произвести торги на поставку провіанта въ магазины и пункты Царства Польскаго и для Брестскаго Военнаго Госпиталя въ потребность съ 1-го Января по 1-е Октября 1866 года, а также сухопутно для Брестскихъ магачиновъ на цѣлый 1866 годъ, въ Военно-Окружномъ Совѣтѣ Варшавскаго Военнаго Округа въ Варшавѣ, съ тѣмъ, чтобы на поставку провіанта въ Брестскіе магазины, прилегующіе къ воданому сообщенію независимо торговъ нязначенныхъ въ Варшавскомъ Окружномъ Совѣтѣ, были произведены торги также въ Кіевскомъ Окружномъ Совѣтѣ по сосѣдству Кіевской губерніи къ главнымъ пристанямъ, съ которыхъ обыкновенно доставляется хлѣбъ сплавомъ.

Торги будутъ произведены въ одинъ срокъ безъ переторжки и будутъ рѣшительные; цѣны для утвержденія ихъ, будутъ высланы отъ Военнаго Совѣта.

Сроки торгамъ назначены:

Въ Варшавскомъ Окружномъ Совѣтѣ на поставку въ магазины и пункты Варшавскаго Военнаго Округа 24 Ноября.

и въ Кіевскомъ Военно-Окружномъ Совѣтѣ на поставку провіанта сплавомъ въ Брестъ-Литовскіе магазины 22 Ноября сего года.

Торги будутъ производиться па основаніяхъ, изъясненныхъ Свода Военныхъ Постановленій, Устава Хозяйственнаго части IV. книги I. въ главахъ второй и шестой, изустные съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій, которыя должны быть писаны по формѣ приложенной къ 1909 ст. X. 2 тома Свода Гражданскихъ законовъ изданія 1857 г. и подаваемы или присылаемы въ тѣ мѣста, гдѣ назначены торги, съ такимъ расчетомъ, дабы онѣ могли быть получены не позже 11 часовъ утра въ дни назначенные для торговъ; объявленія же полученныя послѣ 11 часовъ будитъ считаться не дѣйствительными и останутся безъ дѣйствія, какъ сказано въ статьяхъ 701 и 705 части IV. книги I Свода Военныхъ Постановленій. При чемъ лицамъ, кои будутъ участвовать въ изустныхъ торгахъ, лично или чрезъ повѣренныхъ, воспрещается подавать въ то же время и на одно и то же предпріятіе запечатанныя объявленія. Въ объявленіахъ этихъ должно быть означено: количество продуктовъ въ поставку принимаемыхъ, рѣшительныя цѣны на каждый продуктъ, званіе, имя и мѣстопребываніе подающаго объявленіе. При томъ должны быть приложены узаконенные залоги на опредѣленную часть подрядной сумы и свидѣтельство на право торговли.

Къ торгамъ будутъ допущены всѣ имѣющіе на то право, по представленіи ими узаконенныхъ свидѣтельствъ на право торговли и залоговъ на сумму опредѣленную въ кондиціяхъ. Къ торгамъ будутъ допущены и безъ залоговъ: дворяне по особымъ свидѣтельствамъ, купцы, по поручительствамъ, на основаніи 2 и 4 пунк. 668 ст. I. книги IV части Свода Военныхъ Постановленій.

Окружной Интендантъ, объявляя объ этомъ ко всеобщему свѣдѣнію присовокупляетъ:

1) Что кондиціи на основаніи коихъ должна производится поставка провіанта, а равно вѣдомость о количествѣ провіанта исчисленнаго къ поставкѣ въ каждый магазинъ и пунктъ, а также объявленіе Военнаго Министерства о порядкѣ заготовленія провіанта на 1866 годъ желающіе могутъ видѣть для магазиновъ и пунктовъ Царства Польскаго, а также для Брестскихъ магазиновъ, въ Варшавскомъ Окружномъ Интендантствѣ, а собственно для Брестскихъ магазиновъ и въ Кіевскомъ Окружномъ Интендантствѣ.

2) Что какъ па поставку провіанта въ Брестъ-Литовскіе магазины назначаются торги вдвойнѣ, сперва въ Кіевскомъ Окружномъ Совѣтѣ, а потомъ въ Варшавскомъ Окружномъ Совѣтѣ, то утвержденіе сего подряда предоставлено Варшавскому Окружному Совѣту, по соображенію которыя цѣны окажутся выгоднѣе для казны.

3) Залоги подъ обезпеченіе какъ неустойки, такъ и задаточныхъ денегъ подрядчики обязаны представить денежные и въ недвижимыхъ имуществахъ въ половинномъ размѣрѣ: на обезпеченіе подряда на 20% подрядной сумы, а въ обезпеченіе задятковъ рубль за рубль. Свидѣтельства на дома будутъ приниматься въ залогъ въ полной оцѣночной суммѣ.

и 4) Что если выпрошенныя на торгахъ цѣны окажутся ниже назначенныхъ Военнымъ Совѣтомъ или равны имъ, то поставка будетъ усверждена окончательно за подрядчиками, которые обязаны заключить контракты, отнюдъ не далѣе 14 дней согласно 730 ст. IV части I кн. Свода Воен. Постановленій, съ отвѣтственностію за неисполненіе сего представленными залогами; если же последне выпрошенныя цѣны,

будутъ выше утвержденныхъ Военнымъ Совѣтомъ, то торговавшимся объявляется, что торгъ не состоялся и возвращаются представленные ими залоги.

Примѣчаніе. Въ случаи объявленія мелкими поставщиками цѣнъ равныхъ съ тѣми, кои предъявлены будутъ оптовыми подрядчиками, отдѣлена будетъ изъ общаго количества, опредѣлившагося къ заподряду, доля причитающаяся въ поставку мелкими партіями, хотя бы оптовые подрядчики и изъявили желаніе торговаться нераздѣльно на цѣлую губернію и за тѣмъ уже остальное количество предоставлено будетъ лицамъ сдѣлавшимъ вызовы на заготовленіе значительныхъ количествъ провіанта.

Г. Варшава 30 Октяб. (11 Ноября) 1865 г.

Подписали:
Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.
Начальникъ Отдѣленія, Кондыревъ.

(*N. D. 6853*). *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Na d. 25 Października (6 Listopada) r. b. przez Rząd Gubernialny ogłoszone zostały dwie oddzielne głośne in minus licytacje mające się odbywać dnia pomienionego w biurze tutejszem, mianowicie:

a) na entreprysę folowania sukna w fabryce więzienia Sandomierskiego w ciągu lat trzech 1866, 1867 i 1868, wyrobić się mającego od ceny rs. 1 kop. 18, za ufolowanie każdego postawu i

b) na rozwózkę sukna w ciągu także trzech lat powyższych 186⁶/₈ z fabryki więzienia Sandomierskiego do innych zakładow karnych w Królestwie, oraz przewózkę przędzy z więzień w Kielcach i Radomiu do Sandomierza od ceny kop. $^{12}/_{35}$ za przywiezienie jednego puda na wiorstę.

Gdy wszakże licytacje te dla braku konkurentów nie doszły do skutku, przeto Rząd Gubernialny podaje do wiadomości, iż w drugim terminie to jest d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego odbywać się będą powyż opisane licytacje od godziny 11-ej w pełudnie; pragnący przeto podjęcia się tej entrepryzy zechcą się w miejscu i czasie wskazanym znajdować, zaopatrzeni w vadium, wynoszące do licytacji, ad *a* rs. 120, ad *b* rs. 150, które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz powrócone będzie.

Warunki tych entrepryz są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego.

Radom, d. 1 (13) Listopada 1865 r.

Z upoważnienia Gubernatora,
Radca Gubernjalny w z. Swirski.
Za Naczelnika Kancelarji, Lechowski.

(*N. D.* 6570) *Magistrat Miasta Wolbroma.*

Z mocy reskryptu Rządu Gubernialnego Radomskiego z d. 4 (16) Października r. b. Nr. 69,689 podaje do publicznej wiadomości że na wydzierżawienie dochodu kasy miasta Wolbroma z Targowego i Jarmarcznego na lata 1866f8 w dwiu 15 (27) Listopada r. b o godzinie 12 w południe w Kancelarji Magisratu tutejszego, odbywać się będzie w trzecim terminie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje od sumy o ¼ część obniżonej to jest od rs. 795 kop. 75. Mający zatem chęć podjęcia się rzeczonej dzierżawy, w miejscu i terminie wyżej wyrażonym deklaracją opieczętowaną podług poniżej zamieszczonego wzoru, czysto bez skrobań i żadnych poprawek napisaną z dołączeniem świadectwa kasy miejskiej lub skarbowej na złożone vadium rs. 80 wynoszące, osobiście złożyć lub nadesłać zechce przed godziną 11½, gdyż później nadesłane lub złożone przyjęte nie będą.

Warunki przedlicytacyjne każdego dnia oprócz dni świątecznych w godzinach biórowych w Magistracie tutejszym odczytane być mocą.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Wolbroma z d. 18 (30) Października) r. b. Nr. 1433, podaje niniejszą deklarację iż obowiązuje się przyjąć w dzierżawę dochód kasy m. Wolbroma z targowego i Jarmarcznego na lata 1866f8 czyli od dnia 1 Stycznia 1866 do dnia 31 Grudnia 1868 r. za sumę rocznego czynszu rs. N. wyraźnie rubli srebrem N (wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, świadectwo kasy N na złożone w niej vadjum rs. N. wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrot pocztą na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia, mca Listopada 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 6700) *Magistrat miasta Grójca.*

Podaje niniejszym do powszechnej wiadomości, że na mocy odręcznego upoważnienia W. Naczelnika Powiatu Warszawskiego z dnia 25 Października (2 Listopada) r. b. Nr. 27,932 odbywać się będzie w Magistracie miasta Grójca sekretna in minus licytacja na pobudowanie szlachtuza drewnianego tekturą smołowcową krytego, postawienia przy tymże studni, urządzenia przejazdu i przekopaniu strugi ze sprowadzeniem wody pod szlachtuz, oraz sprawienia utensyliów do szlachtuza potrzebnych w d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana od sumy rsr. 1,860 kop. 56¼ anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych dnia 29 Września (11 Października) 1865 r. zatwierdzonem, objętej. Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy zechcą się w miejscu i czasie oznaczonym stawić.

Deklaracje złożone być winny podług wzoru poniżej zamieszczonego, napisane bez skrobań i poprawek do których dołączony być winien kwit którejkolwiek kasy skarbowej lub Banku Polskiego na złożone vadium rsr. 186 k. 50½, bez którego deklaracja przyjętą nie będzie. O innych warunkach dowiedzieć się można w Magistracie miasta Grójca każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Grójec d. 25 Paździer. (6 Listopada) 1865 r.

Oskólski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Grójca z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Nr. 2,632, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się podjąć wykonanie wybudowania szlachtuza w mieście Grójcu, postawienie przy tymże studni, urządzenia przejazdu, przekopania strugi ze sprowadzeniem wody pod szlachtuz i sprawienie utensyliów do tegoż, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę rsr. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasy N. N. na złożone vadium rsr. 186 kop. 50½ wyraźnie rub. sto ośmdziesiąt sześć kopiejek pięćdziesiąt i pół wynoszące dołączam, które wrazie nie utrzymania się na licytacji sam odbiorę lub o odesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca N. roku 1865.

(Podpisać imię i nazwisko).

(*N. D. 6785*) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż w biurze Górniczem w Dąbrowie odbywać się będzie w dniu 15 (27) Listopada b. r. o godzinie 10 ej rano licytacja in minus za deklaracjami opieczętowanemi na wypuszczenie w entrepryzę uprzątnienia w r. b. rajmówki z hałd przy hutach cynku pod Bendzinem dla rozszerzenia placu fabrycznego a mianowicie na zebranie tejże rajmowki okolo sażeni sześciennych 6,439 od ceny rs. 1 k. 80 od sażenia.

Mający chęć podjęcia się tejże entrepryzy obowiązany złożyć do kasy Górniczej w Dąbrowie na vadjum rs. 116, i na koszta ogłoszeń rs. 5 i podać najpóźniej w dniu licytacji deklarację podług wzoru następującego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego z daty 25 Października (6 Listopada) r. b. Nr. 5149 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się uprzątnienia w b. r. rajmówki z chałd przy hutach cynku pod Bendzinem około sażeni sześ. 6,439 po cenie (wypisać cenę liczbą i literami za sażeń) i poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonem.

Przy tem dołączam kwit kasy Dąbrowskiej na złożone w niej vadjum rs. 116 i na koszta ogłoszeń rs. 5, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam lub przez umocowanego N. odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N, najbliżej stacji pocztowej w N., w Powiecie N., Gubernji N.

Pisałem w N. dnia i miesiąca N. r. 1865.

(Podpisać imie i nazwisko).

Deklaracje winny być pisane na papierze stemplowym ceny kop. sr. 30 wyraźnie i czytelnie bez skrobań gdyż w razie przeciwnym i nie podług formy lub podane później przyjęte nie będą.

Warunki do powołanej licytacji służące przejrzane być mogą w biurach Wydziału Górnictwa w Warszawie i Okręgowem w Dąbrowie każdego dnia wyjąwszy świąt uroczystych, zaś o rodzaju robót na miejscu przekonać się można.

Dąbrowa, d. 25 Paźdz. (6 Listop.) 1865 r.

w zastęp., Hube.

(N. D. 6859).

Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 586 lit. *B* zamieszkały, zawiadamia iż w sprawie między Krystyną z Makowieckich Konarską po Franciszku Konarskim pozostałą wdową, w imieniu (własnem oraz jako matką i główną opiekunką nieletnich: Zofii, Emilji, Franciszki, Władysławy córek i Józefa syna, z niegdy Franciszkiem Konarskim spłodzonych dzieci pod Nr. 1559 lit. *B* w Warszawie zamieszkałą oraz Walentym Przyjemskim Obrońcą sądowym jako przydanym Opiekunem tychże nieletnich Konarskich w Warszawie pod Nr. 1772 zamieszkałym, powodami, na zasadzie uchwały Rady Familijnej w d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r. w Sądzie Pokoju O-gu i Miasta Waszawy Wydziału III upoważniającéj do niniejszego wystąpienia zapadłej przez podpisanego Adwokata czyniącymi z jednej, — A. Józefem Konarskim Obywatelem w imieniu własnem oraz jako pełnomocnikiem Teofila Konarskiego plenipotencją przed Dziedzickim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej z d. 28 Listopada (9 Grudnia) 1863 r. umocowanym, współwłaścicielami nieruchomości Nr. 1559 lit. B w tymże domu w Warszawie zamieszkałym, przez Chraszczewskiego Patrona stawającym, z drugiej strony zapadł. w d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 r. wyrok oczny w Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie dział nieruchomości Nr. 1559 lit. B w Warszawie położonej a do Franciszka, Józefa i Teofila Konarskich należącej, nakazujący, udzielenie opinji czyli nieruchomość rzeczona w naturze dogodnie podzieloną być może lub nie, tudzież oszacowanie tejże nieruchomości rozporządzający, tym celem biegłych w osobach Henryka Markowskiego, Stanisława Gizaczyńskiego i Stanisława Podgórskiego mianujący: wrazie niemożności dogodnego podziału w naturze sprzedaż nieruchomości Nr. 1559 lit. B w Warszawie przez publiczną licytację w drodze działów rozporządzający do odebrania przysięgi od biegłych, odbycia sprzedaży i kierowania czynnościami działowemi Sędziego Trybunału Kajetana Mijakowskiego delegujący do sporządzenia działów Adama Dziedzickiego Rejenta wyznaczający, mianowani biegli po wykonanej do protokołu Sędziego delegowanego z d. 8 (20) Lipca 1865 r. przysiędze w d. 10 (22) Lipca 1865 r. i następnych rozpoczęte w d. 7 (19) Września 1865 r. z opinją o niepodzielności nieruchomości Nr. 1559 iit. B. w Warszawie dzieło przez wyrok powyższy nakazane, obejmujące oszacowanie takowej nieruchomości dokonali, a które wyrokiem tegoż Trybunału w d. 24 Wrzesnia (6 Października) 1865 r. ocznie zapadłym zatwierdzonem zostało.

Nieruchomość sprzedawana położoną jest w Warszawie pod Nr. 1559 lit. B frontem od ulicy Chmielnej i Marszałkowskiej, graniczy z prawej strony z posesją Nr. 1559 lit. A. z lewej od ulicy Chmielnej z posesją Nr. 1560 i składa się z następujących realności:

1. Domu frontowego masiv murowanego, położonego od ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej obejmujący: suterynę, parter, antresole, pierwsze i drugie piętro.
2. Korpusu w podwórzu od ulicy Chmielnej położonego murowanego parterowego blachą żelazną krytego.
3. Skrzydła lewego korpusu murowanego parterowego, dachówką krytego.
4. Kloaki murowanej.
5. Komórek w części murowanych a w części drewnianych o parterze i jednem piętrze tektórą smołowcową krytych.
6. Studni wraz z pompą i dołem ocembrowanym.
7. Krat żelaznych na podmurowaniu z kamienia ciosowego od ulicy Chmielnej.
8. Gruntu obejmującego łokci kwadratowych 3890 i bruku łokci kwadratowych 1554.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży rzeczonej nieruchomości, przed delegowanym przez wyrok Trybunału w d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 r. W. Sędzią Mijakowskim odbytą została d. 8 (20) Października 1865 r.

Druga publikacja, a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w d. 22 Listopada (4 Grudnia 1865 r. o godzinie 10 rano lub w tedy gdy z kolei przypadnie przed tymże delegowanym W. Kajetanem Mijakowskim w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 69,343 kop. 73¼ jako szacunku przez biegłych przysięgłych wynalezionego.

Bliższe szczegóły obejmuje takxa, oraz zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, które przejrzeć można u podpisanego Adwokata i w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie Wydziale III pod Nr. 549 egzystującej.

Alfred Jende.

(N. D. 6867) Podaję do wiadomości: że w d. 8 (20) Listop. r. b. o godz. 11 z rana, na targu publicznym Grzybów zwanym, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jesionowe, jako to: szafy, kanapa, fotele, krzesła, stoły, sześląg, komoda, łóżka i t. p. przedmiota, tudzież w dniu 9 (21) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana, w Warszawie w domu pod Nr. 1297, przy ulicy Nowy Świat w sklepie, z mocy decyzji Trybunału Cywilnego w Warszawie, dnia 30 Października (11 Listopada) r. b. Nr. 9,178 wydanej, prawnie w egzekucji sądowej zajęte towary i ruchomości jesionowe i sosnowe, jako to: ramy złocone, sztychy, lampki, knociki, szklanki, imbryczki i t. p. oraz lustra, kanapa, fotele, krzesła, stoły i rozmaite przedmiota, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurman Komornik.

(N. D. 6862) Prawnie zajęte objekta, jako to: kanapy, krzesła, stoły, łóżka, szafy, lustra, zegary, pająk mosiężny, w Warszawie, na placu targowym za Żelazną, Bramą, w dniu 8 (20) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana, na placu Sewerynów, w dniu 9 (21) t. n. i r. o godzinie 10 z rana, na placu przed Trzema Kryżami, w tymże dniu o godzinie 11 z rana, na placu Stare Miasto, w dniu 10 (22) t. m. o godzinie 12 w południe, na placu Grzybów, w dniu 16 (28) t. m. i r. o godzinie 11 z rana, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Zawadzki Komornik.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. *6635*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego*

Wzywa wszelkie Władze tak Cywilne jako i Wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby Marjannę Kosmulską do odcierpienia kary za lekkie uszkodzenie na zdrowiu prawomocnie zawyrokowanej Sądowi tutejszemu potrzebną, ostatnio w gminie Racławice przebywającą, jako żona żołnierza dragońskiego pułku, której rysopis jest następujący: Ma lat około 32, wzrost średni, twarz ściągła, włosy blond, oczy siwe, nos i usta mierne, znaki szczególne żadne, w r. b. chodziła ciężarną i miała się udać w okolicę Stopnicy na połóg do matki, ściśle śledziły i wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły.

Chęciny d. 15 (27) Października 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Czarnowski.

(N. D. *6758*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie Władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby na Mośka Wajnsztoka lat 26 liczącego, wzrostu miernego, oczu siwych bolących, włosów czarnych, brody i twarzy okrągłych, nosa miernego, znaków szczególnych żadnych, i Jakóba Silbersztejna, lat 25 podającego, wzrostu dobrego, oczu siwych, włosów czarnych, brody i twarzy pociągłych, nosa dobrego, znaków szczególnych żadnych, wyrobników w mieście Pilicy, Powiecie Olkuskim zamieszkałych, o kradzież obwinionych i zbiegłych, baczność swą zwracały, i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu pod silną strażą dostawiły.

Chęciny d. 23 Paździer. (4 Listop.) 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Czarnowski.

---

pw (N. D. *6502*) *Sąd Policji Prostej Okręgu Tomaszowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby na

1. Jankla Hertz lat 24 liczącego żyda, żonatego, dzietnego poprzednio we wsi Łaskowie Gminie Mircze z służby ekonomskiej utrzymującego się.

2. Feliksa Turzynieckiego, lat około 20, katolika, nieżonatego, poprzednio we wsi Steniatynie Gminie Łaszczów również z służby ekonomskiej utrzymującego się.

3. Antoniego Turzynieckiego, lat 17 katolika, nieżonatego ostatnio razą w osadzie Karp Gminie Zdanów służbę gajowego pełniącego, z których pierwszy podał stale zamieszkanie we wsi Trzeszczany, dwóch zaś ostatnich we wsi Terebincu, obecnie o dwukrotną kradzież obwinionych i z więzienia zbiegłych, baczną uwagę zwracały, wrazie dostrzeżenia ujęły i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem pod ścisłą strażą dostawiły.

Rysopis Jankla Hertz: Wzrostu dobrego, budowy silnej, twarzy ściągłej pełnej, nosa ściągłego, oczy piwne, włosów na głowie brunatnych nieco kręcancych się, wąsy i faworyty takiegoż koloru, broda wązko wygolona; Ubrary ostatnio razą w kerzuch żółty, spodnie dymkowe ciemne w buty, kaszkiet czarny sukienny buty grubej skóry, znaków szczególnych żadnych.

Rysopis Feliksa Turzynieckiego: Wzrostu miernego, tuszy średniej twarzy ściągłej, nosa pociągłego grubego, oczy siwe, włosy ciemno blond, zarostu na twarzy niema, ubrany ostatnią razą w Surdut ciemny sukienny, spodnie kortowe ciemno sieraczkowe na buty spadające kaszkiet z sukna czarnego okrągły, buty z cienkiej skóry, znaków szczególnych żadnych.

Rysopis Antoniego Turzynieckiego: Wzrostu miernego, tuszy szczupłej, twarzy ściągłej, nosa ściągłego greckiego, oczy niebieskie, włosy ciemno blond, bez zarostu na twarzy, ubrany ostatnią razą: w surgut czarny sukienny, spodnie z takiegoż sukna, kaszkiet okrągły z sukna ciemno brązowego, buty z skury cienkiej, znaków szczególnych żadnych.

Tomaszów d. 30 Wrześ. (12 Paźdz.) 1865 r.

Podsędek, Dąbrowski.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.